Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 243. — ROK XXXV.

PIĄTEK

7. WRZEŚNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zjazdy i manifestacje pacyfistyczne.

CZEGO IM BRAK?

Dawno już chyba nie zbiegło się razem tyle pacyfistycznych manifestacyj, co w tej chwili... Na ich czoło wysuwa się podpisanie paktu Kelloga w Paryżu w dniu 27-go sierpnia. W tym samym dniu w Pradze został otwarty VII kongres światowego związku dla współpracy pokojowej między protestanckiemi i schizmatyckiemi kościołami. W dniu zaś 2 września rozpoczął w Monachjum obrady V kongres „Związku pokojowego niemieckich katolików“ przy udziale gości z zagranicy (m. in. i reprezentanta Ks. Prymasa Hlonda, jak donosi „Germania“). Wreszcie jesteśmy na początku debat w Lidze Narodów w Genewie.

Pozornie nigdy nie było tak dogodnych dla pokoju międzynarodowego warunków, jak w tej chwili...

Do Paryża zjeżdża kierownik amerykańskiej polityki zagranicznej, reprezentant największej dziś w świece gospodarczej i politycznej siły, — zjeżdża, aby położeniem podpisu pod paktem antywojennym zaświadczyć, że Stany Zjednoczone porzucają dotychczasowe stanowisko rezerwy, a czynem poprzeć chcą dzieło pokoju światowego.

W Genewie spotykają się reprezentanci wszystkich prawie największych państw, w tem 15-tu ministrów spraw zagranicznych, aby obmyślić i przyspieszyć międzynarodowe porozumienie.

Że zaś wiadomo, jak wielką rolę w dziedzinie międzynarodowych stosunków odgrywa nastrój i moralna dyspozycja społeczeństw, niemożna pominąć praskiego kongresu kierowników protestantyzmu (wśród których spotykamy b. min. angielskiego Fishera, arcybiskupa z Upsali słynnego Söderbloma i in.), a tem bardziej obrad niemieckich pacyfistów katolickich w Monachjum.

Dodajmy do tego jeszcze akcję prasową, którą każde z tych przedsięwzięć pokojowych w poszczególnych krajach wywołuje, a będzie chyba usprawiedliwionem nasze zdanie, że pozornie sprawa międzynarodowego pokoju spotyka w tej chwili doskonałe warunki dla siebie.

Cóż z tego jednak, kiedy **szeroka opinja społeczeństw wszystkie te manifestacje dążeń pokojowych traktuje z pewnym sceptyzmm. A nie bez racji!** ...Pakt Kelloga zbyt jest ogólnikowy; może się łatwo stać przysłowiowym „świstkiem papieru“. Ponadto nieprzewiduje żadnych sankcyj przeciw państwu, które go zechce zdeptać wojennem wystąpieniem... Liga Narodów coraz mniej budzi zaufania; raz skutkiem tego, że najważniejsze sprawy decyduje areopag trzech lub czterech mocarstw, a powtóre i dlatego, że nie znajduje ochoty do wystąpienia wówczas, kiedy tego wystąpienia najbardziej potrzeba (np. w sporze polsko-litewskim)... Praski kongres protestantów gubi się w obłokach sentymentalnego pacyfizmu i w sprzecznościach, których nie potrafi zwalczyć. Dość powiedzieć, że reprezentant Ameryki, Hull, wystąpił z skargą na Europę, iż wiosną bieżącego roku nie przyjęła humorystycznej propozycji rozbrojeniowej, wysuniętej przez sowiety... Kongres zaś katolickich pacyfistów w Monachjum radzi pod wtór orkiestry, która w świąteczne południe gra tłumom manifestującym przed „Feldherrnhalle“ za „wyzwoleniem“ Alzacji i Poznania.

Cóż z tego więc, że Europa przeżywa we wrześniu tyle manifestacyj za pokojem, kiedy te manifestacje albo są nieszczere, albo też tak organizowane, że do duszy zbiorowej nie trafiają!

Jest w nich coś, co studzi zapał dla idei pokoju międzynarodowego! Jest w nich jakiś brak, który się instynktownie wysuwa z szumnych mów i z poza „wielkodusznych“ gestów, w rodzaju paktu Kelloga! A tym **brakiem jest lekceważenie podstawowego warunku pokoju międzynarodowego, lekceważenie moralnego rozbrojenia powszechnego i głębokiego...** Główni i najaktywniejsi działacze na terenie Ligi Narodów, jak pp. Briand, Boncour, Chamberlain, Stresemann wyobrażają sobie, że pokój — o ile wszyscy o nim myślą — tem pewniej i tem prędzej między państwami zapanuje, im większe urosną sterty z papierowych rezolucyj i im więcej przeprowadzi się w ścisłem kółku rozmów i konferencyj. Nie innym też wydaje się Kellog ze swojem ostatniem wystąpieniem.

Brakuje moralno-pedagogicznych podstaw całej współczesnej akcji za pokojem międzynarodowym. Lecz, skąd je wziąć, jeśli Liga Narodów już w swym statucie zbojkotowała najzupełniej ten moment, a następnie nic nie zrobiła, by go usunąć? Dlatego coraz bardziej schodzi genewska instytucja do roli przetargowej instytucji międzynarodowej, a przestaje być instytucją dla trwałego pokoju...

Z okazji podpisania paktu Kelloga przeciwstawiał Briand dawne poglądy na wojnę, jako instytucję rzekomo „Boskiego prawa“ poglądom „nowej moralności“, które ją z gruntu potępiają. Lecz p. Briand jest kiepskim znawcą starej teologji katolickiej, tak samo naiwnym w swej wierze w tę „nową moralność“, której chce być heroldem. „Stara teologja“ umiała wprowadzić i utrzymać przynajmniej instytucję „treuga Dei“ i wydała genjalnego kodyfikatora prawa narodów, Vittorię; „nowa moralność“ zaś ciągle musi konstatować postępy zbrojeń.

Powiedział prawnik francuski Ks. Yves de la Briere, że „pokój wtedy tylko będzie trwałym, gdy się go oprze o duszę zbiorową wychowaną na religji uniwersalnej katolicyzmu“. I o to właśnie wychowanie duszy zbiorowej tutaj chodzi. O jego brak rozbijają się wszystkie pacyfistyczne wysiłki. Dopiero zaś z niem przyjdzie trwały pokój między państwami.

W. Z.

MIMO PAKTU ANTYWOJENNEGO FABRYKI BRONI ROZBUDOWUJĄ SIĘ.

Praga. (PAT). Prasa donosi. że zakłady Skody otrzymają koncesje na budowę fabryk broni w Rumunji i Jugosławji. W ten sposób fabryki Skody staną się jedynym dostawcą broni dla państw Małej Ententy.

Jugosławja nie miesza się do spraw Albanji.

Wiedeń. 5 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że premjer dr. **Koroszec** oświadczył wczoraj w związku z proklamowaniem króla Albanji, że **Jugosławja nie ma zamiaru mieszania się w wewnętrzne sprawy Albanji** i że w tym kierunku **nie przedsięweźmie żadnego kroku.** Jugosławja zajmuje w tej kwestji takie samo stanowisko, co Francja i Anglja.

GRATULACJE GRECJI.

Wiedeń. 5 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Aten, że albański pełnomocnik podał oficjalnie do wiadomości w ministerstwie spraw zagranicznych, że Achmed Zogu obwołany został królem. **Prezydent Republiki Kondurkotis złożył królowi Zogu telegraficznie gratulacje** jak również rządowi albańskiemu.

Zogu I. ma szeroką władzę.

Wiedeń. 5 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Tirany. Nowa konstytucja albańska nie udziela jedynie Achmedowi Zogu tytułu króla Albanji, lecz także jego następcy. Dalej ustanawia konstytucja, że władza królewska łączy w sobie **najwyższy autorytet państwa.** Król ma równocześnie główne dowództwo wojsk na lądzie, morzu i w powietrzu. **Król uważany jest za nienaruszalnego i nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności, ministrowie jego jednak mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności.** Król mianuje premjera. Agendy rządowe kierowane są przez Radę ministrów, zależną bezpośrednio od króla. **Bracia i siostry Zogu zostaną podniesione do stanu książęcego.**

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji.

LJAPCZEW ZATRUŁ SIĘ RYBĄ.

Wiedeń. (PAT.) 5 9. Dzienniki donoszą ze Sofji, że **premjer Ljapczew wniósł dzisiaj dymisję całego gabinetu.**

Wiedeń. (PAT.) 5 9. Choroba premjera Ljapczewa jest natury poważnej. Doznał on zatrucia rybą. Wczoraj ponownie nastąpiła silna gorączka, wobec czego wszystkie konferencje musiały zostać odroczone.

(Przesilenie zapowiadano już od kilku tygodni z powodu konfliktu niektórych ministrów z ministrem spraw wosjkowych Wołkowem, przyjacielem Organizacji Macedońskiej. Uw. Red.).

Prezydent Estonji w Sztokholmie.

Sztokholm. (PAT.) We wtorek o godz. 11 na pokładzie kontrtorpedowca „Lennuk“ przybył tu naczelnik państwa estońskiego **Toennisson** w celu złożenia królowi szwedzkiemu wizyty. Na spotkanie dostojnego gościa wyruszyła na pełne morze eskadra szwedzka. Król w towarzystwie następcy tronu, ks. Wilhelma, ministra spraw zagranicznych, posła szwedzkiego w Estonji i szeregu innych dygnitarzy przesiadł się z szalupy królewskiej na okręt, wiozący naczelnika państwa. Przy wyjściu na ląd nastąpiła defilada gwardji honorowej z orkiestrą i sztandarem. Po powitaniu przez prezesa Rady Ministrów, ministra Obrony Narodowej, gubernatora Sztokholmu, dowódcy garnizonu, dowódcy portu wojennego i innych naczelnik państwa w towarzystwie króla i świty przyjął defiladę wojsk garnizonu sztokholmskiego, poczem powozami udano się do pałacu królewskiego.

1,320.000 BEZROBOTNYCH W ANGLJI.

Londyn. (PAT). W dniu 27 sierpnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Anglji wynosiła 1,320.000, czyli o 11.846 więcej niż w tygodniu ubiegłym i o 270.739 więcej niż w tym samym czasie ub. roku.

ZAWIESZENIE PISMA SŁOWEŃSKIEGO WE WŁOSZECH.

Wiedeń 5/9. (PAT) Dzienniki donoszą z Trjestu, że wczoraj zostało zawieszone w Trjeście słoweńskie pismo „Edinost“. Zawieszenie nastąpiło z tego powodu, że pismo zamieszczało tendencyjne wiadomości o Włoszech, w szczególności do do kwestyj finansowych.

Mówią o pokoju a budują nowe okręty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na porozumienie Francji i Anglji w sprawie zbrojeń morskich odpowiedziały Włochy przyspieszeniem budowy okrętów wojennych. Mussolini postanowił **zbudować z oszczędności budżetowych zamiast jednego (jak było w programie) 5 wielkich krążowników o szybkości 35 mil na godzinę.** W roku bieżącym ma być zbudowanych **6 łodzi podwodnych zamiast czterech.**

Pisma donoszą, że kongres St. Zjednoczonych uchwali w jesieni budowę 15 krążowników, każdy o 10.000 ton pojemności.

(Red.) Jak wiadomo, układ francusko-brytyjski przewiduje ograniczenie ilości krążowników o 10.000 ton i dużych łodzi podwodnych, natomiast nie ogranicza ilości torpedowców i małych łodzi podwodnych, gdyż te dwie kategorje uznaje za „broń defenzywną“.

Kongres Eucharystyczny otwarty.

Sidney, 5 września. (PAT) **Dziś nastąpiło tu oficjalne otwarcie Kongresu Eucharystycznego przez odczytanie bulli papieskiej.**

Delegacja niemiecka przyjedzie 10 bm.

Warszawa. (AW.) Przyjazd delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską jest oczekiwane dnia 10 bm. **Rząd niemiecki dotychczas jeszcze nie zawiadomił Ministerstwa Spraw Zagranicznych** o składzie delegacji niemieckiej. **Również nie jest jeszcze ustalony skład delegacji polskiej.**

Ludność Litwy czeka w niepokoju

NA WYNIK OBRAD GENEWSKICH.

Gdańsk. (AW.) Ludność kowieńska z naprężeniem śledzi przebieg obrad genewskich, zwłaszcza zaś **oczekuje z niepokojem obrad nad sporem polsko-litewskim.** Już teraz zaznaczają się pesymistyczne przewidywania. Wśród zaniepokojonego społeczeństwa litewskiego zaczyna się szerzyć panika, daje się posłuch wiadomościam, jakoby nieodpowiedzialne siły wojskowe Polski(?) zamierzały wkroczyć do Litwy(!) celem obalenia Woldemarasa.

Pułk. Beck pojechał do Targoviszte.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wyjechał do Targoviszte z raportem dla marsz. Piłsudskiego szef gabinetu ministra spraw wojskowych podpułk. Beck. Powrót jego do Warszawy spodziewany jest w końcu bieżącego tygodnia.

O czem piszą inni?.

Znleść proporcjonalność czy ograniczyć?

P. Jan Stapiński w swym „Przyjacielu Ludu“ wzywa klub Be Be do skasowania proporcjonalności i stworzenia okręgów jednomandatowych.

„Rozejrzyjcie się chłopy, każdy w swoim powiecie i rozważcie, ktoby był u was wybrany posłem, gdyby wasz powiat niezależnie od innych sam sobie wybierał posła. Rachunek wam pokaże i doświadczenie choćby z ostatnich wyborów, że **prawie wszędzie chłopi mieliby większość**, że bardzo wielu teraźniejszych posłów nie oglądałoby przenigdy mandatu poselskiego“.

Tak, istotnie prawie wszędzie chłopi mieliby większość, a do parlamentu weszliby ci, którzyby im najwięcej obiecywali. Ale też właśnie dlatego należy niedopuścić do stworzenia okręgów jednomandatowych. Proporcjonalność ma dużo stron ujemnych, trzeba ją ograniczyć, trzeba stworzyć warunki do usunięcia drobnych grupek, ale nie można przynajmniej w naszych warunkach, tworzyć okręgów jednomandatowych, w których mieszczaństwo, inteligencja, częściowo także robotnicy stracilby możność wybierania swych przedstawicieli.

Socjalistyczny „Robotnik“ polemizuje z prof. Jaworskim stwierdzając słusznie, że

„wybór prezydenta większością głosów w powszechnem głosowaniu odpowiada zasadzie demokracji, ponieważ idzie tu o wybór jednego człowieka i większość głosów jest tu jedynym sprawdzianem demokracji. Tak samo nie ma innego sposobu wyrażania opinji parlamentu, jak przez przyjęcie opinji większości“.

Co innego głosowanie wyborców na posłów.

„Robotnik“ twierdzi jeszcze, że

„gdyby zwolennicy proporcjonalności uganiali się za mandatami, to partje socjalistyczne tych krajów, w których one są najsilniejsze, pierwsze obstawałyby przy systemie jednomandatowym, z którego one największe odniosłyby korzyści, a w takich krajach jak Austrja, Belgja, a może też Niemcy, miałyby już większość w parlamencie. Tego jednak nie czynią, gdyż hołdują zasadom równości i sprawiedliwości, które dla prof. Jaworskiego nie istnieją wcale“.

Na te pochwały partje socjalistyczne jednak nie zasługują. Głosują one za taką ordynacją wyborczą, jaka jest im wygodniejsza. Np. zasadniczo zgadzają się na przyznanie kobietom prawa głosowania, ale w tych krajach, gdzieby ta reforma socjalizmowi zaszkodziła, wcale się z nią nie spieszą.

Czy „Piłsudczyzna“ zmieniła poglądy?

W „Słowie Polskiem“, popierającem obóz rządowy, ukazał się artykuł p. t. „Oczyszczanie atmosfery“, w którym twierdzono, że „Piłsudczycy doszedłszy do władzy, musieli z konieczności zacząć myśleć kategorjami państwowemi“. Na to „Dziennik Lwowski“ oświadczył, że jest to „próba odwrócenia wręcz do góry nogami dokonanej w Polsce ewolucji przekonań“.

„Istotą Piłsudczyzny — twierdzi „Dz. Lwowski“ — czy nawet sięgając dalej aż po genetyczne początki roku 1905, organizacyjnie 1907, czy wreszcie tego wszystkiego, pele-mele dobrego i złego, co nazywało się „aktywizmem“ — **było zrozumienie dla idei państwa i kult państwowości**“.

Obozowi narodowo - demokratycznemu zarzuca „Dziennik Lwowski“ stosowanie „zasad narodowej demagogji“ i twierdzi, że R. Dmowski zmienił swe poglądy. Tylko Piłsudczycy rzekomo nie zmienili poglądów.

Nie wahamy się, pisze „Dziennik Lwowski“, powiedzieć, że

„nie ogół polski — wychowany, a nie umiejący się odrazu z momentem powstania państwa wyswobodzić z polityki narodowej — nagiął indywidualność Piłsudskiego do siebie, lecz wręcz odwrotnie indywidualność Piłsudskiego na przestrzeni 10-letniej upartej walki nagięła myślenie Polski, jako takiej, do swej ideologji państwowej“.

Szkoda, że autor nie określa bliżej tej „ideologji państwowej“ obozu „Marszałkowskiego“ czy „Piłsudczyzny“, co, jego zdaniem, nie jest widocznie tem samem. Gdyby ta „ideologja państwowa“ była jaśniej określona, łatwiej byłoby osądzić, czy ci, co przed 30-tu laty krzewili rewolucyjny socjalizm, a teraz popierają monarchistyczną magnaterję, którzy w roku 1914 popierali Austrję i Niemcy, a potem z temi państwami zrywali, którzy w 1919 r. walczyli o „ludowładztwo“, a teraz zwalczają demokrację parlamentarną, czy ci wszyscy członkowie najwpływowszego obecnie obozu zmieniali przekonania, czy nie? Może to tylko świat się tak dziwnie i szybko zmieniał, a oni trwali przy swojem? Można i tak twierdzić. Naiwnych na świecie nie brak. Znajdzie się dużo takich, co w to uwierzą.

S.

IV. Kongres mniejszości narodowych.

Międzynarodówka mniejszości. — Walka o niepodległość czy o prawa kulturalne? — Deklaracja pos. Lewickiego. — Skargi na Ligę Narodów. — Mniejszości a Polska.

Gdy w ub. roku mniejszości polskie oraz mniejszości narodowe w Niemczech opuściły 3-ci powszechny kongres mniejszości, wówczas zdawało się, że europejski związek mniejszości, organizacja luźna i młoda, rozpadnie się. Atoli czwarty kongres mniejszości, który w ub. tygodniu obradował w Genewie, zadał kłam tym przypuszczeniom. Związek mniejszości istnieje i stopniowo **przekształca się w pewnego rodzaju międzynarodówkę.** Podczas kongresu w Genewie założono związek dziennikarzy mniejszości narodowych, takiż związek prawników, dalej postanowiono stworzyć europejski instytut dla badań nad mniejszościami, poprzeć prace nad bibljografją piśmiennictwa mniejszościowego i t. p.

Najcięższą jest kwestja statutu. Do tej pory ustalono tylko zasadnicze podstawy organizacji. Między innemi posanowiono, że w kongresach mogą brać udział te mniejszości, które objawiają mocną wolę odrębnego życia wśród innych narodów. Dalej stwierdzono, że mniejszości bynajmniej nie dążą do zmiany istniejących granic, lecz jedynie walczą o prawa kulturalne.

Wiadomo, że na tem właśnie tle doszło do rozłamu. W zeszłym roku nie chciano uznać Fryzów za mniejszość narodową. Przed trzema zaś laty nie chciano przyjąć Ukraińców, gdyż odrzucali oni zasadę lojalności wobec rządzącego narodu. W tym roku przedstawiciela Ukraińców z Polski, p. Lewickiego przyjęto, aczkolwiek zaraz w pierwszem przemówieniu podkreślił on, że **naród ukraiński „nie zgodzi się nigdy z faktem rozbioru jego terytorjów przez Rosję, Polskę, Rumunję i Czechosłowację“** i że przez udział w kongresie nie rezygnuje bynajmniej z dążeń niepodległościowych. Oświadczenie to wywołało zakłopotanie wśród uczestników kongresu, tych zwłaszcza, którzy reprezentują mniejszości rozprószone, nie marzące o oderwaniu się i stworzeniu własnego państwa. Przewodniczący kongresu, poseł Wilfan z Trjestu stanął na stanowisku, że skoro Ukraińcy wzięli udział w kongresie, to tem samem przyjęli dotychczasowy statut, obowiązujący ich do lojalności wobec państwa, w którem mieszkają. By zatrzeć złe wrażenie, wywołane deklaracją Lewickiego, oraz atakami na Ligą Narodów, uchwalono wspomnianą wyżej rezolucję, że **kongresy nie mogą się zajmować sprawą rewizji granic.** Pos. Lewicki jednak stanowiska swego nie zmienił. Być może, że za i go przykładem pójdą w roku przyszłym także Białorusini i Litwini z Polski. A wtedy jeszcze trudniej będzie organizatorom kongresów zapanować nad rozbieżnemi dążeniami mniejszości. Te mniejszości, które dążą do uzyskania niepodległości, będą parły do demonstracyj przeciwko istniejącym traktatom. Te zaś, które jużto z powodu liczebnej słabości, jużto z braku własnego terytorjum narodowego niepodległości żądać nie mogą będą chciały ograniczyć akcję do walki jedynie o prawo utrzymania swej narodowości. W kongresach biorą udział mniejszości i z pierwszej i z drugiej grupy. Obok mniejszości z wielką przeszłością historyczną są budzące się dopiero masy narodowościowe, obok mniejszości paromiljonowych, są reprezentowane grupy kilkudziesięciotysięczne. W ostatnim kongresie uczestniczyli przedstawiciele mniejszości bułgarskiej w Rumunji, katalońskiej w Hiszpanji, niemieckiej w Danji, niemieckiej na Litwie i t. p.

Na razie stanowczą przewagę mają mniejszości głoszące — niewiadomo coprawda, czy całkiem szczerze — zasadę lojalności wobec państw, w których żyją. Wprawdzie pos Wilfan zwalczał zalecaną przez p. Mello Franco i Politisa asymilację, ale zaznaczył, że mniejszości zgadzają się na asymilację z organizmem państwowym, na pozostawanie i współpracę w państwie, **nie chcą natomiast asymilacji etnicznej,** nie chcą rozpłynąć się w obcym narodzie. Inny mowca zaznaczył, że mniejszości narodowe nie chcą przeszkadzać nikomu, kto chce się asymilować, ale nie mogą się zgodzić na to, by wynarodowienie się, zlanie się z panującym narodem było ich obowiązkiem.

Kongres uchwalił rezolucję, w której **zarzucił Lidze Narodów niedbalstwo w wykonywaniu powierzonej jej opieki nad mniejszościami.** Jako winowajcę wskazywano kierownika sekcji mniejszościowej Ligi p. Colbana, który podobno w czasie swych licznych podróży nigdy nie uważał za stosowne zetknąć się z przywódcami mniejszości narodowych i czerpał swe informacje jedynie ze źródeł urzędowych. Czy te zarzuty są słuszne? Być może, że p. Colban niebardzo się liczył z opinją mniejszości, ale wszak wiedział on dobrze, jak często mniejszości skarżyły się niesłusznie. Przytem Liga Narodów nie może zbytnio krępować państw, które podpisały traktat o ochronie mniejszości, a równocześnie tolerować w milczeniu wyraźny ucisk mniejszości w tych mocarstwach, które żadnych zobowiązań nie przyjęły. Rada Ligi aż zanadto troszczyła się już o Niemców na Śląsku, ale zato nie interesowała się mniejszościami np. we Włoszech, chociaż znajdują się one w gorszem położeniu. W ankiecie, zorganizowanej przez „Tel-Union“ poseł słoweński Wilfan oświadczył, że **o szkolnictwie słoweńskiem i chorwackiem we Włoszech obecnie wogóle nie może być mowy.** Poseł niemiecki z Trentino dr. Tinzl nie ośmielił się nawet mówić o położeniu Niemców. Pos. Kraft twierdził, że 600.000 Niemców w Jugosławji nie ma właściwie ani jednej czysto niemieckiej szkoły; istnieją jedynie niemieckie oddziały w słowiańskich szkołach.

Trzeba jednak zaznaczyć, że niektóre mniejszości są ze swego losu naogół zadowolone. Niestety, nie są to mniejszości z Polski. Stanowisko Ukraińców jest bezwzględnie wrogie. Niemcy również wystawiali Polsce złe świadectwo inne mniejszości, gdyby były reprezentowane, napewno również oskarżylyby Polskę.

Byłoby źle, gdyby taki stan miał trwać nadal. Co możliwem było w państwach sąsiednich, w Czechosłowacji i na Łotwie, nie jest chyba niemożliwem w Polsce. Oczywiście nasz stosunek do mniejszości zależy od ich zachowania się. Ale najwięcej zależy od nas samych. Jeśli nasza polityka państwowa będzie oparta na zasadach chrześcijańskich i jeśli będzie umiejętna i konsekwentna, to potrafimy porozumieć się z temi mniejszościami, które ustawicznej walki sobie nie życzą i ręki do zgody wyciągniętej nie odtrącą.

ST. SOPICKI.

Formuła przysięgi masońskiej.

„L'Alsacien“ z 30 ub. m. podaje, że każdy nowowstępujący do loży masońskiej członek składa następującą przysięgę na posłuszeństwo aż do śmierci.

„Jakiekolwiek byłoby moje stanowisko zajmowane przezemnie w życiu politycznem, czy też zwykłem, codziennem, przyrzekam na honor mój pójść za każdem wezwaniem, które dojdzie do mnie od wolnomularstwa, i bronić wszelkimi rozporządzalnymi środkami wszystkich haseł, jakie wysuwa ono w kwestjach politycznych i społecznych“.

Formuła ta została uchwalona na konwencie w r. 1894 i musi być przez każdego nowowstępującego wolnomularza własnoręcznie pisana i podpisana. W ten sposób zapewnia sobie brat mason „niezależność“ i „godność ludzką“.

—o:o—

Zdetronizowana królowa.

(Korespondencja ze Szczawnicy).

I. Królową wód polskich zwano przed laty Szczawnicę, w tym czasie mniej więcej, kiedyto Zakopane i Krynica nie miały kolei i jako letniska pierwsze stawiały kroki. „Letnią stolicą Polski“ była wtedy Szczawnica, bo tu na lato zjeżdżała się elita społeczeństwa polskiego, tu krzepiła zdrowie, odpoczywała, bawiła się, urządzała na Dunajcu w Pieninach huczne kuligi wodne; dziś po tem wszystkiem została tylko tradycja...

Czem jest dla uzdrowiska dobra komunikacja, widać na Szczawnicy. Gdy Zakopane, Krynica i Rabka poczęły się po wybudowaniu kolei szybko rozwijać i wysuwać na czoło naszych uzdrowisk, Szczawnica równocześnie w cień się usuwała. Ludzie ciężko ją skrzywdzili, perłę rzucili na śmietnisko, to też jest ona dzisiaj arystokratką... w łachmanach. Została jej tylko wielkopańska duma, przyrodzony majestat monarszy, uroda wspaniała i pretensje wielkie, ale płaszcz jej królewski podarł się w strzępy, nędza i zaniedbanie z jej urodziwego oblicza przezierają.

Najhojniej ze wszystkich uzdrowisk wyposażyła Szczawnicę przyroda, najhaniebniej obeszli się z nią ludzie.

Jej klimat łagodny, jej balsamiczne, wonne, zdrowotne powietrze, jej bogactwo i różnorodność źródeł mineralnych, jej okolica cudna, z Pieninami, arcytworem przyrody na czele, bezwarunkowo nie mają sobie równych w Polsce, a niewiele i po całym świecie. Szczawnica śmiało może do siebie zastosować refren Krasińskiego:

Wszystko mi dałeś, co dać mogłeś, Panie!
ale w dalszym ciągu musi się poskarżyć:
Wszystko, co dałeś, zepsuli mi ludzie!

O kolei do Szczawnicy mówi się, pisze, wytycza się trasy od lat 30 — i nic! W sezonie dojazd autobusami drogi, uciążliwy, poza sezonem uzdrowisko od świata niemal odcięte. Trudy, niewygody, kłopoty, duże koszta, wiele czasu — oto podróż do Szczawnicy, będąca udziałem ludzi chorych, często ciężko chorych i niezasobnych. Między autobusami krąży wiele dryndrynd starych, zepsutych, nieudolnie kierowanych, nienadzorowanych, któremi podróż 40 kilometrów trwa niekiedy 4 do 5 godzin, połączona ze spóźnieniem do pociągów, a w konsekwencji z nocną podróżą dalszą. Sam tego dwukrotnie doświadczyłem na swej skórze. Taryfy nie mają te wehikuły żadnej, wyciskają co się da z podróżnych, gubią lub zamieniają im pakunki, przy wsiadaniu ścisk, wrzawa, licytowanie się, wydzieranie pakunków.

Że Szczawnica i Pieniny nie mają kolei — jest to niczem innem jak palącym wstydem dla naszego społeczeństwa. Cudzozemcy, którzy się dość licznie przez Szczawnicę przewijają, nazywają ją zmarnowanym klejnotem. I słuszność przyznać im trzeba.

Już to nie ma ona szczęścia ani do twórczych i przedsiębiorczych rąk, ani do właścicieli, ani do zarządów, czy komisyj zdrojowych. Świetne to uzdrowisko znajduje się pod względem wszelkich urządzeń w stanie zupełnego zacofania. Sam poznałem po raz pierwszy Szczawnicę jeszcze jako gimnazjalista, około 30 lat temu i stwierdzam teraz ze zdumieniem, że nic się w niej od tak długiego czasu nie zmieniło. Ściślej mógłbym stwierdzić: wszystko tak, jak było, tylko się ku starości więcej pochyliło. Jaką zostawił przed 50-ciu laty ś. p. Szallay, jej twórca właściwy, taką jest po dzień dzisiejszy. O urządzeniu sezonu zimowego mowy być nie może, a przecież jakże wielkiem dobrodziejstwem dla społeczeństwa byłby tu sezon zimowy dla chorych na płuca, których tak przeraźliwie wielkie odsetki wykazują nasze statystyki. Trzeba przyznać otwarcie, że Szczawnica jako uzdrowisko dla piersiowo chorych — stoi wyżej od Zakopanego i od wszystkich innych naszych uzdrowisk, a nadto jest tu i Marienbad polski, są żelaziste, są siarczane źródła, spływające bez przeszkody — do strumieni. Marni się wielki skarb społeczny, marni się całe lat dziesiątki, to też na to raz wreszcie zareagować należy.

Rośnie, jak na drożdżach, Zakopane, rośnie Krynica, rośnie Rabka, a dawna „królowa wód polskich“ stoi w miejscu, a raczej się cofa. Jak ją widziałem we wspomnianym czasie, taką oglądam ją teraz. Trochę dobudówek, trochę przebudówek, dwie, trzy wille nowe, a zresztą po staremu. Te same wąskie, nierówne chodniki do wykręcania nóg, te same studnie zdrojowe, ciągle się psujące, częsty brak wód (co prawda winna tym raezm posucha), te same stare chałupy, willami zwane, ten sam brud i proch na ulicach nieskrapianych wcale, bądź skrapianych niekiedy przedpotopowym beczkowozem z wytryskiem na 1 metr szerokim, węższym od rozstępu kół wozowych, a cóż dopiero samochodowych!

W ostatniem zdaniu powiedziałem właściwie nieprawdę: kurz na ulicach szczawnickich nie jest taki sam, jak przed 30 laty, ale 30 razy większy. Wpuszczenie ruchu samochodowego w samo centrum zdrojowiska, między gęstwę mieszkań, równolegle do parkowego deptaka

po nieasfaltowym i nieskropionym prawie gościńcu, jest w uzdrowisku dla piersiowo chorych niebywałym skandalem! Tumany kurzu z zaplutych gościńców, smród i dym benzyny niweczą wprost skutki kuracji. Nad rozsądnem żądaniem górali, aby samochody zastrzymać nad Dunajcem przed wsią, Komisja zdrojowa przechodzi do porządku dziennego. I nie dziw, bo dzieją się tu rzeczy jeszcze ciekawsze. Są niemi „bezpłatne inhalacje“ wapienne. Mam nazwiska świadków na to, jak w czasie picia wód i koncertu — bardzo dobrej nawiasem mówiąc — muzyki, tuż obok głównego deptaku zsypywano łopatami suche wapno z fury na ziemię, a tumany pyłu wapiennego unosił wiaterek wprost na mrowie publiczności!

Wersjom „o czerpaniu wody do butelek w nocy, gdy we dnie dla publiczności jej brakuje, o dolewaniu czystej wody do mineralnych źródeł, o tem, że w uzdrowisku panuje cholerynka skutkiem tego, że do studni Magdaleny podciekała gnojówka“ — nie daję wiary, bo nie mam na to dowodów, zresztą wiem, że w każdem zdrojowisku krążą tego rodzaju podejrzenia.

K. Sosnowski.

Dalsze protesty w sprawie okolnika.

Protesty ludności katolickiej przeciwko uchwałom Sejmu i Senatu domagającym się zniesienia okólnika p. min. Bartla w sprawie religji w szkołach, wciąż nie ustają.

Świeżo mamy do zanotowania protest parafjalnej Ligi Katolickiej w Zawierzu (Słobódka, pow. Brasławski). Na zebraniu protestacyjnem obecnych było 2000 (dwa tysiące) osób. Protest uchwalony został jednomyślnie. Inny protest pochodzi z parafjalnej Ligi Katolickiej parafji św. Rocha w Białymstoku i założony został przez 581 osób.

Ponadto Liga Katolicka w Zamarstynowie na zebraniu ogólnem w dniu 2 bm. założyła protest-rezolucję przeciwko uchwałom Sejmu i Senatu. Protest ten, stwierdzony setkami podpisów przesłany zostanie Rządowi w Warszawie.

Również czwarty zjazd katolicki diecezji płockiej w Częstochowie powziął następujące rezolucje:

Pielgrzymka organizacji religijnych diecezji płockiej w liczbie siedmiu tysięcy osób, domaga się: 1) utrzymać nienaruszony charakter rodziny katolickiej, opartej na Boskim Sakramencie małżeństwa. Odrzucamy natomiast zakusy wrogów, usiłujących zaprowadzić śluby cywilne i rozwody. 2) bronić nigdy nieprzedawnionych praw Kościoła katolickiego w nauczaniu i wychowaniu młodych pokoleń w szkołach. Odrzucamy stanowczo usiłowania zaprowadzenia szkoły świeckiej, czyli bezwyznaniowej. 3) szerzyć prasę katolicką. — Zobowiązujemy się do prenumerowania w miarę możności przynajmniej jednego pisma katolickiego.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Na ziemiach Rzplitej

Tow. Geologiczne we Lwowie w sprawie Parku Narodowego.

Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Geologicznego, które odbyło się we Lwowie dnia 3 września b. r., uchwaliło przez aklamację zwrócić się do rządu z gorącą prośbą, by dla uświetnienia 10-lecia istnienia Państwa Polskiego i pozostawienia potomności trwałej i pięknej pamiątki tego święta, zechciał poczynić wszelkie niezbędne kroki w kierunku stworzenia w b. r. Parku Narodowego w Tatrach.

Specjalne pociągi na Kongres Eucharystyczny w Częstochowie.

Ze względu na spodziewane wzmożenie przyjazdu podróżnych do Częstochowy z okazji kongresu eucharystycznego, będą uruchomione specjalne pociągi w nocy z 7 na 8 b. m. z całej Polski. Pociągi te zatrzymywać się będą na wszystkich stacjach i przystankach osobowych.

Autor „Śmierci na gruszy“ — autypaństwowcem!

W dniu 17 b. m. odbędzie się w łódzkim Sądzie okręgowym rozprawa przeciwko znanemu literatowi, autorowi „Śmierci na gruszy“, Witoldowi Wandurskiemu, oskarżonemu o działalność antypaństwową. Wandurski aresztowany został w końcu lutego jako pełnomocnik listy nr. 13.

W sprawie jego aresztowania szereg wybitnych literatów m. in. Leopold Staff, Juljusz Kaden-Bandrowski i inni opublikowali list otwarty do prokuratora Sądu apelacyjnego. W czasie rozprawy sądowej przesłuchane zostaną w charakterze świadków wybitne osobistości ze świata literackiego i teatralnego.

REKURSY WYBORCZE ODRZUCONE.

Z Przemyśla donoszą, że wojew. lwowskie odrzuciło rekursy, wniesione w związku z ostatniemi wyborami do Rady Miejskiej w Przemyślu, jako bezpodstawne. W ten sposób zostały zatwierdzone wybory do wszystkich czterech kuryj. Jak wiadomo, odnieśli przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej zwycięstwo blok: BBWR., Ukraińcy i Żydzi.

DAR WZBURZONEGO MORZA.

Jak donoszą z Helu, polskie wybrzeże nawiedziła ostatnio gwałtowna burza morska w połączeniu z trąbą powietrzną.

Poruszenie wód było niezwykle silne, fale dochodziły do kilkumetrowej wysokości. Rybacy ponieśli dotkliwe straty wskutek zniszczenia sieci.

Jakgdyby w nagrodę za straty, wzburzone morze wyrzuciło z głębi wód na wybrzeże olbrzymie ilości bursztynu. Wyrzucony przez fale bursztyn znajdowano na całej przestrzeni polskiego wybrzeża aż do Jastarni.

—ooo—

SKRADZIONO CAŁY WAGON MANUFAKTURY. W tych dniach dokonano na szlaku kolejowym Podbrodzie—Hokuciszki (na Wileńszczyźnie) olbrzymiej kradzieży manufaktury. Złodzieje, po uszkodzeniu plomby dostali się do wnętrza wagonu wchodzącego w skład pociągu towarowego, skąd wyrzucili całą zawartość wagonu. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo. Manufaktura należała do jednej z fabryk łódzkich.

POCIĄG WPADŁ NA BRYCZKĘ. Pociąg towarowy zdążający onegdaj z Andrzejowa do Łodzi wpadł na bryczkę w której znajdowało się 5 osób. Powożący nie zauważył pociągu i próbował w ostatniej chwili przejechać szybko przez tor, lecz nie zdążył. Skutki zderzenia były straszne. Jednej pasażerce odcięły koła parowozu nogi, druga zaś wskutek odniesionych ran zmarła w szpitalu. Reszta odniosła poważne obrażenia ciała.

SPRZENIEWIERZYŁ 8 TYS. ZŁOTYCH. Przed Trybunałem karnym Sądu Okr. w Nowym Sączu toczyła się rozprawa przeciwko M. Tylce, b. urzędnikowi gminy Zakopane o sprzeniewierzenie kwot wpłaconych do jego rąk przez płatników na rzecz podatków państwowych. Wysokość sprzeniewierzonej sumy przekracza kwotę 8.000 zł. Trybunał wydał wyrok skazujący M. Tylka na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

PRZEMYTNICY ZNAJĄ TEŻ SEZON. Władze celne we Lwowie wpadły na trop centrali przemytniczej skórek futrzanych dla wschodniej Małopolski i Wołynia. Po zebraniu materjałów dowodowych przeprowadzono w Brodach rewizję u kupców. U kupca Mendla Tkacza zakwestjonowano skórki wartości 200 tys. zł. Dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone i obejmują kilka osób.

SAMOBÓJSTWO ZAWIEDZIONEJ. W Katowicach rzuciła się z 4-go piętra domu nieja ka Kütnowa z dzieckiem ponosząc śmierć na miejscu. Dochodzenia ustaliły, że denatka wyrzuciła naprzód dziecko, które natychmiast poniosło śmierć, a wreszcie sama rzuciła się na bruk, zabijając się momentalnie. Nieszczęśliwą popchnęło do tego kroku postępowanie męża, który ją maltretował w bezlitosny sposób.

SACHARYNA ZAMIENIŁA SIĘ W KWASEK CYTRYNOWY. W Samborze zakwestjonowała ostatnio policja 45 paczek sacharyny w mieszkaniu kupca Branda. Wszystkie paczki razem spakowano, opieczętowano, poczem komisarjat policji paczkę oddał urzędowi akcyz i monopoli. Po otworzeniu tam paczek, okazało się, że wewnątrz znajduje się kwasek cytrynowy. Policjanci, którzy dokonali rewizji oświadczyli, że rzeczywiście zapakowali sacharynę. Dochodzenie ustali w jaki sposób sacharyna za mieniła się w kwasek cytrynowy.

Z całego świata.

Strażacy polscy odznaczeni.

W Turynie nastąpiło na stadjonie ogłoszenie wyników w międzynarodowych zawodach strażackich. Drużyna reprezentacyjna Polski zyskała I-sze miejsce otrzymując złoty medal ofiarowany przez następcę tronu włoskiego ks. Humberta.

Bunt dzieci w Rosji sowieckiej.

W jednej z moskiewskich ochronek „Krupiowaja“ wybuchła ostatnio czwarta z rzędu, w ciągu zaledwie trzech miesięcy, rewolta. Znajdujących się tam sierot. Dwustu „wychowanków“ zdemolowało wewnętrzne urządzenia ochronki, a następnie podpalili budynek.

Rewolucja dzieci miała podłoże ekonomiczne; pod adresem zarządu ochronki wysunięte zostały żądania lepszego pożywienia, ubrań, bielizny itd. Gdy zarządzający odrzucił te żądania, tłum wychowanków, uzbrojony w fińskie noże, kije i kamienie, rzucił się na niego, poczem zdemolował urządzenie ochronki. Porządek zaprowadził dopiero oddział przybyłych policjantów.

Doktoraty dziennikarskie.

Do ostatnich nowości Włoch faszystowskich należą t. zw. doktoraty dziennikarskie. W Perugji mianowicie otwarto specjalny dział nauk uniwersyteckich dla dziennikarzy, oraz teoretyków faszyzmu. Po skończeniu tego działu student może starać się o tytuł „doktora dziennikarstwa“.

—ooo—

ZGON BIBLISTY WIEDEŃSKIEGO.

W dniu 31 sierpnia zmarł w Raabs (w Austrji) Ks. Dr. Jan Döller, profesor i były rektor Uniwersytetu w Wiedniu. Ś. p. Ks. Dr. Döller wykładał na wydziale teologicznym w Wiedniu od szeregu lat Pismo św. Starego Zakonu i w tej dziedzinie dał się poznać jako znakomity uczony. Jego książka: „Historia sacra V. T.“ jest podstawą studjum biblijnego w Austrji, na Węgrzech i częściowo w Niemczech.

EPIDEMJA TYFUSU W NIEMCZECH.

Z Kolonji donoszą, że w mieście Bonn wybuchła gwałtowna epidemja tyfusu. W ostatnich 3 dniach musiano przewieźć do szpitali 100 chorych, z których 5 już zmarło. Epidemja tyfusu w Niemczech szerzy się w zastraszający sposób. Po Hannowerze, Poczdamie, Wehlau w Prusach Wschodnich, przyszła kolej na szereg innych miejscowości. Nową epidemję tyfusu trudno wyleczyć.

TRAGICZNA KOLEJ PODZIEMNA W N. JORKU.

Jak donoszą z Nowego Jorku, na tamtejszej kolei podziemnej wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek.

Tym razem w pociągu East—Line nastąpiło krótkie spięcie, powodujące pożar przewodów. Wytwarzający się dym wypełnił tunel kolei. Pasażerów ogarnęła panika, spotęgowana pamięcią o ostatniej słynnej katastrofie. 80 osób uległo zaczadzeniu, z tych 7 bardzo ciężko, tak, że zachodzi obawa o ich życie.

2 MILJONY LUDZI NA WYSTAWIE.

Do ubiegłej niedzieli wystawę współczesnej kultury w Bernie Morawskiem zwiedziło 2 miljony ludzi. Oby nasza wystawa krajowa w Poznaniu, w r. 1929, cieszyła się podobną frekwencją.

LAFAYETTE W BERLINIE.

Ci, którzy byli w Paryżu, znają ogromne Galerje Lafayette, jeden z największych magazynów sprzedaży w Europie. Wielka ta firma, słynna z taniości towaru, zakłada filję w Berlinie. Zakupiła w tym celu dom za 60 miljonów marek niemieckich.

—ooo—

MAKSYM GORKIJ CZUJE SIĘ LEPIEJ. Według wiadomości z Moskwy, stan zdrowia Maksyma Gorkija, przebywającego obecnie w Leningradzie, uległ pewnej poprawie. Gorkij w najbliższych dniach wyjechać ma na dłuższą kurację na Kaukaz do Gagrów albo do Suchumu. Rząd sowiecki uważa za niewłaściwe, aby Gorkij ponownie wyjeżdżał zagranicę.

GRYPĘ „DENGE“ ZAWLECZONO DO EGIPTU. „Petit Journal“ donosi z Kairu, że w Egipcie pojawiła się epidemja grypy zwanej denge, szalejącej w Grecji. Zanotowano kilka wypadków tej choroby w Aleksandrji.

PRZYSYPANI ZIEMIĄ. W Królewcu przy pracach nad tunelem obsunęła się gruba warstwa ziemi i zasypała 7 robotników. Przybyła natychmiast na pomoc straż ogniowa, wydobyła zwłoki jednego, ciężko rannych 2 robotników i jednego lekko. Reszta wyszła bez szwanku.

—ooo—

Podbój powietrza.

Nowy lot z Europy do Ameryki.

Według wiadomości z Paryża, z lotniska Le Bourget wylecieli ostatnio dwaj lotnicy francuscy Lefebre i Assolant do Nowego Jorku.

O ile pogoda będzie pomyślna, lotnicy przelecą nad Azorami do Nowego Jorku, w przeciwnym razie skierują lot do Dakaru, następnie Pernambuco i Rio de Janeiro. W razie niepowodzenia będą oni lądowali w każdej ze wzmiankowanych miejscowości, z Rio de Janeiro zaś polecą bezpośrednio do Nowego Jorku.

Z Casablanki donoszą: Francuscy lotnicy Assolant i Lefevre doznali opóźnienia z powodu konieczności dokonania naprawy aparatu. Jutro o świcie udają się lotnicy w dalszą drogę do St. Louis.

ŚLADY ROZBITKÓW ITALJI CZY AMUNDSENA.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o śladach Amundsena, należy dodać, że łódź rybacka dostrzegła również w pobliżu t. zw. „Siedmiu wysp“ rezerwoar z oliwą. Rybacy dostrzegli przytem wielką ilość białych niedźwiedzi, które igrały z jakimś przedmiotem.

Według twierdzenia członków instytutu meteorologicznego w Tromsoe, samolot Amundsena uległ katastrofie najprawdopodobniej w pobliżu wyspy Hope. Odnalezione niedawno szczątki samolotu, znajdowały się w wodzie conajmniej od 20-go sierpnia i w ciągu 10 dni zostały przeniesione przez prądy morskie aż do miejsca, gdzie je rybacy norwescy zauważyli. Możliwem jest przeto, iż zauważony obóz na wyspie Zoge jest obozowiskiem Amundsena i jego towarzyszy.

PRZERWANE LOTY.

Lotnicy niemieccy Ristiez i Zimmermann, którzy udali się z Berlina do Władywostoku zamierzający odbyć swą drogę bez lądowania, musieli w Moskwie poniechać swój lot. W najbliższych dniach powracają oni do Berlina.

Dobra przestroga. Lord wprowadza syna swego po raz pierwszy do klubu, w którym du żo się pije, i daje mu przestrogi;

— Nie pij za wiele, bo dostaniesz zawrotu głowy i będzie ci się troić w oczach. O widzisz np. na sąsiednim stoliku zamiast trzech butelek będziesz widzieć aż dziewięć.

— Ależ papo, tam stoi tylko jedna butelka...

O polskiej powieści historycznej słów kilka.

Zamiłowanie do scen wojennych i obozowych. — Zaniedbanie XV. i XVI. wieku. Niewykorzystane dziedziny polskiego życia. — Obecny zwrot do tematów fantastycznych i awanturniczych.

II. Z tematów polskiej powieści historycznej na pierwszym planie jest — i to jej charakterystyczny rys — życie zewnętrzne dawnej Polski, a szczególnie wojny. Obrazy batalistyczne są ulubione przez naszych powieściopisarzy, głównie starszych. Wojną zajmują się prawie wszyscy i Kraszewski i Sienkiewicz i Kaczkowski, Żeromski, Gąsiorowski, Reymont, nie mówiąc o pomniejszych. Walki z sąsiadami i najeźdźcami (Niemcami, Krzyżakami, Szwedami, Kozakami, Turkami, Tatarami i t. d.) w epoce niepodległościowej, a powstania i bunty w epoce porozbiorowej — to najulubieńszy temat wszystkich naszych historycznych powieściopisarzy.

Szczęk oręża a przezeń triumfy lub klęski Polski wieją ze wszystkich kart naszych historycznych romansów. Zapatrzeni w tę wojenną przeszłość Polski, nasi pisarze zapominają bardzo i o mniej wojennych epokach i o samem życiu wewnętrznem polskiem w przeszłości, malując przeważnie życie obozowe. Jeśli zaś do wnętrza Polski zaglądają, zajmują się życiem sejmowem i sejmikowem szlachty, wogóle głównie polityką, i tu znów prawie wyłącznie jednego stanu — szlachty (lepszym wyjątkiem jest tu „Miecz i Łokieć" Gomulickiego z życia mieszczaństwa warszawskiego w XVII. w.).

To też dzieje kulturalne Polski, życie obyczajowe w przeszłości, religijne, stosunkowo niewiele znalazło odzwierciedlenia w romansie historycznym. Czasy wczesnego średniowiecza polskiego, obyczaje i życie kulturalno-religijne ówczesnego rycerstwa, duchowieństwa, mieszczaństwa i t. d., nie wyzyskane jeszcze w naszej powieści historycznej.

Poza Kraszewskim, z wybitniejszych pisarzy mało kto dotykał głębiej powyższych tematów z tych czasów, jakkolwiek wśród młodszych literatów widać pewne zainteresowanie tą epoką (Reutt-Witkowska, Powalski, Wasylewski). Być może, iż polskie średniowiecze, zwłaszcza to wcześniejsze, dość po macoszemu traktują nasi literaci ze względu na nieliczne dzieła z historji kultury średniowiecznej w Polsce, a także niedostępny lub zbyt ciężki materjał źródłowy do opracowania, gdy np. czasy porozbiorowe choć chaotyczne, ale mają wiele łatwych do czytania pamiętników, zapisek i t. p. historycznych źródeł, nie mówiąc już o konstrukcyjnych dziełach historycznych pióra wybitnych historyków.

Czasy złotego okresu Jagiellońskiego w stosunku do swej doniosłości nie zostały jeszcze wyzykane dla powieści. Poza Kraszewskim znowu (Czasy Zygmuntowskie) i Kaczkowskim (Olbrachtowi rycerze) dzisiaj zapomnianych bardzo, (z młodszych Smolarski), naprawdę nikt głębiej nie wniknął w tę prawdziwą skarbnicę tematów i to niezmiernie ciekawych, tak z punktu widzenia historycznego, obyczajowego, jak i literackiego. Wszak ta epoka wewnętrznego rozkwitu państwowego XV.— XVI. w. nadawałaby się do zobrazowania na wielu polach ówczesnego życia.

Już prof. Brückner, kreśląc swe artystycznie opracowane szkice o różnowiercach polskich (1905), zwrócił uwagę na to, że romans nasz historyczny nie wyczerpał wielu ciekawych chwil z naszych dziejów. Odnosi się to głównie do wyznaniowych walk w epoce reformacji, które rzeczywiście bardzo mało znalazły echa w powieści polskiej (zajmuje się sprawami wyznaniowemi Krechowiecki).

Tu wchodzimy w zagadnienia kulturalne epoki, które mało lub powierzchownie tylko uwzględniają nasi pisarze, zwłaszcza dawniejsi.

Odnosi się to samo do czasów mało znanego w powieści historycznej (Kraszewski „Baybuza" Gliński „Cecora", Krechowiecki „Starosta Zygwulski") okresu panowania Zygmunta III., za którego, jeśli chodzi o starcia wyznaniowe, bardzo ciekawe momenty z tych dziejów by się znalazły w walce „reformacji" z „kontrreformacją". Jak interesująco i powabnie możnaby zużyć w powieści te motywy wyznaniowe, świadczą same dzieła historyków, dotyczące tych czasów, pisane nieraz jak fascynująca nowela lub powieść, np. „Arjanie polscy" Morawskiego, wspomniani „Różnowiercy polscy" Brücknera i „Nienawiść wyznaniowa" Sobieskiego.

O ileż ciekawsze dla inteligentnego czytelnika byłyby powieści z takiej właśnie dziedziny obyczajowo-kulturalno-wyznaniowej, niż wieczne rąbanie „ogniem i mieczem", zwłaszcza odkąd coraz bujniej rozwijający się pacyfizm coraz bardziej obrzydza nam klątwę ludzkości — wojnę. Wraz z wyzyskaniem nowych. głębszych wątków z naszej przeszłości w opracowaniu literackiem, odrodziłaby się nasza zamierająca powieść historyczna.

W duchu obecnych czasów byłby też zwrot do historyczno-fantastyczno-awanturniczej powieści i historyczno-sensacyjnej, również wyzyskujących życie wewnętrzne i kulturalne naszego narodu w przeszłości, co zresztą już się nawet zaznacza (np. powieść o „Przygodach Polaka Sędziwoja" Smolarskiego, które także opracował Niemiec Meyrink, — nawiasem mówiąc temat to nienowy — o „Sędziwoju" napisał 3-tomową powieść jeszcze w r. 1845 Dziekoński lub „Porachunek z szatanem" St. Tatarówny).

Z dziejów kulturalnych dawnej Polski mamy naprawdę niewiele powieści, szczególnie wartościowszych. Z czasów słowiańskich jeszcze nie straciła swego uroku najlepsza rzecz Kraszewskiego „Stara baśń", inne jego powieści również dużo dają materjału do poznania wewnętrznych stosunków w starej Polsce, jednakże poza nielicznemi wyjątkami są to dla dzisiejszego czytelnika rzeczy zbyt nudne do czytania przez brak głębszego artystycznego opracowania. „Krzyżacy" Sienkiewicza stosunkowo do innych jego powieści historycznych (Trylogja), najwięcej jeszcze potrącają o obyczaje, życie i duszę XIV.—XV-wiecznego człowieka. Kaczkowski i Krechowiecki starają się dać wyraziste tło kulturalne czasów przez się przedstawianych. Tematów nowych z dziejów kultury szuka Smolarski (np. „Białe noce").

Dr. Wanda Dobrowolska.

Literatura i teatr.

PRZED POWSZECHNYM ZJAZDEM LITERATÓW POLSKICH W WILNIE.

Zarząd Zawod. Zw. Literatów Polskich w Wilnie rozesłał do wszystkich oddziałów Związku, oraz stowarzyszeń literackich ze Strażą Piśmiennictwa Polskiego na czele pismo, z propozycją zwołania w listopadzie br. powszechnego Zjazdu Literatów Polskich do Wilna, którego celem miałoby być wyczerpujące przedyskutowanie wszystkich aktualnych spraw literackich i zawodowych. Czy jednak Zjazd ten dojdzie do skutku nie wiadomo.

CZY WYSPIAŃSKI POETA I WYSPIAŃSKI MALARZ BYLI BRAĆMI

W nrze 404 „Kurjera Poznańskiego" zamieszcza art.-malarz L. Puget wspomnienia o Wyspiańskim, pisząc m. inn.:

Pamiętam, jak idąc raz w nocy plantami z Wyspiańskim, zauważyliśmy naprzeciw muru t. zw. „Świętego Michała" grupę krzewów różanych. Było to bardzo wczesną wiosną (spędziliśmy potem resztę nocy na dachu mojej pracowni, naprzeciw Wawelu, rozgrzewając się winną polewką) i róże stały jeszcze w zimowem owinięciu ze słomy.

— Niech pan patrzy, one tańczą, one zupełnie tańczą — mówił Wyspiański.

Wkrótce potem wymalował tę grupę krzewów w słomianych owijakach wiodącą prawie że ludzki taniec wśród plantacyjnych kasztanów przy świetle latarni. Ów uczłowieczony nocą chochoł, zabierający się do tańca, wszedł potem przez drzwi bronowickiego dworku do literatury polskiej i rzucił na nią czar niezatarty. Ale przedtem znalazł się na obrazie.

Pewien znany i znakomity obywatel Wielkopolski pytał mnie niedawno, oglądając reprodukcje rysunków Wyspiańskiego, czy ten malarz i znany poeta byli braćmi.

— Tak, tak — odpowiedziałem — ale malarz był starszym.

SZTUKI POLSKIE — GŁÓWNYM REPERTUAREM TEATRU TORUŃSKIEGO.

Sezon teatralny 1927/28 zakończony. Dyrekcje teatrów przeprowadzają obecnie całoroczne bilanse. Teatr miejski w Toruniu, którego główną troską było utrzymanie w godziwej proporcji sztuk polskich autorów do obcych, mając na względzie honor kresowej polskiej sceny, osiągnął w ub. sezonie liczbę 22 sztuk polskich, na ogólną liczbę 40 premjer. Grane były: „Pan Damazy" Blizińskiego, „Bracia Lerche" Asnyka, „Oj mężczyźni, mężczyźni" Zalewskiego, „Głuszec" Krzywoszewskiego, „Stare miasto" Dominika, „Fura słomy" Kaweckiego, „Judasz z Kariothu" Rostworowskiego, „Damy i Huzary" Fredry. „Królewna Śnieżka" Danielewskiego, „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego, „Ks. Józef Poniatowski" Hertza, „Bolszewicy" Sieroszewskiego, „Śpiąca królewna" Or-Ota, „Zemsta" Fredry, „Knajpa" Parvi'ego, „Krakowiacy i Górale" Kamińskiego, „Powrót do grzechu" Kiedrzyńskiego, „Radcy pana radcy" Bałuckiego, „Złota czaszka" Słowackiego, „Małżeństwo Loli" Zbierzchowskiego. „Nie trzeba się niczemu dziwić" Kiedrzyńskiego, „Sublokatorka" Siedleckiego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości sportowe.

Stolarow mistrzem Polski w tennisie.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENNISOWEGO O MISTRZ. POLSKI W KATOWICACH.

We Wtorek zakończyły się w Katowicach od 6-ciu dni trwające mistrzostwa tennisowe Polski. Zeszłoroczny mistrz Polski J. Stolarow, który już w ćwierćfinale utracił swój tytuł, został z dalszej walki wyeliminowany. Do finału zakwalifikowali się: Maks Stolarow, oraz prawie każdoczesny finalista w grze pojedyńczej — Czetwertyński. Tytuł mistrzowski uśmiechał się tego roku Czetwertyńskiemu, który wygrał do M. Stolarowa 4 sety. Najciekawszym i decydującym był 5 set.

Pierwszą grę zdobywa Czetwertyński. Wyrównuje Stolarow, by znów **po chwili oddać Czetwertyńskiemu prowadzenie gry 3:1.** Ostatnia gra. Prowadzi Czetwertyński 15:0, za chwilę 30:0. Wspaniałym „smathem" zdobywa Stolarow 15, poczem kilka efektownych piłek zaprzepaszcza w siatkę, 40:15. Ogólne napięcie! Jeszcze kilka dobrze uplasowanych piłek, a set może być wygrany przez Czetwertyńskiego. Mistrzostwo! Więcej zdenerwowany jest Czetwertyński. Naraz Stolarow błyskawicznie wyrównuje. Za chwilę zdobywa przewagę. Jeszcze kilkakrotnie piłka przesuwa się przed oczyma widzów i po sekundzie idzie na aut... dla Stolarowa! Zrywa się burza oklasków. Czetwertyński szybkim krokiem pierwszy winszuje zwycięstwa Stolarowi.

Zmiana tabeli ligowej przez jednego gracza.

Na ostatnim zebraniu Ligi zapadł szereg ważnych uchwał, które zmieniły poważnie tabelę Ligi. Z powodu udziału jednego niezgłoszonego gracza w drużynie „Śląska", mecze: Cracovia—Śląsk (1:0), Polonia — Śląsk (1:1), Czarni — Śląsk (4:3) uznane zostały jako valkover 3:0 i 2 pkt. dla klubów, umieszczonych na pierwszem miejscu.

Wobec dyskwalifikacji „Śląska" na 1 miesiąc, mecze Śląsk — Turyści, Śląsk — Warta i Śląsk — ŁKS. nie dojdą pewnie do skutku, tylko przyznane zostaną Turystom, Warcie i ŁKS-owi po 2 pkt. i 3:0 (valkover) bez gry.

W balil przepłynął jezioro Badeńskie.

Niemcy zaczynają na wzór Yankesów ustanawiać nowe oryginalne rekordy. Ostatnio, niejaki Gruber, fryzjer niemiecki, przepłynął w balji jezioro Badeńskie w czasie 8 i pół godziny.

Przed międzynar. konkursami hippicznemi w Warszawie.

W związku z mającemi się odbyć w dniach 16—29 bm. w Warszawie, międzynarodowemi konkursami hippicznemi, donosi prasa stołeczna, że zgłoszenia do konkursów napływają coraz liczniej. Szef wojsk. misji francuskiej zgłosił zespół francuski. Poseł polski w Rzymie zgłosił przybycie ekipy włoskiej. Zespoły: czechosłowacki i finlandzki są już zgłoszone. Z zespołu belgijskiego wpłynęła już część zgłoszeń. Zawody te ze względu na udział zagranicy budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Wiadomości katolickie.

111 Zjazd księży Moderatorów

Sodalicyj Marjańskich w Polsce.

W ostatnich 10-ciu latach liczba Sodalicyj wzrosła kilkakrotnie, a w ogólnym przyroście Polska, obok Niemiec i Stanów Zjednoczonych, kroczy w pierwszym szeregu. Obecnie mamy przeszło 600 Sodalicyj z 20.000 członków. Najliczniej powstają Sodalicje młodzieży szkół średnich, męskich i żeńskich. Aby cały rozwój ująć w karby organizacyjne i wytknąć mu jasne cele, przed 9-ciu laty powstała myśl łączenia Sodalicyj, należących do tego samego stanu w związki stanowe sodalicyjne. Pierwszy taki związek powstał z Sodalicji Młodzieży szkół średnich męskich. Jego założycielem i dotychczasowym prezesem jest ks. Józef Winkowski. Związek liczy 180 Sodalicyj i 6.000 członków, ma swój organ własny p. t. „Pod znakiem Marji". Przykład został dany. Potem założono podobny Związek Sodalicyj uczennic szkół średnich, liczący 200 Sodalicyj i 8.000 członków; i on wydaje swoje własne pismo p. t. „Cześć Marji" w 7.000 egzamplarzy. W latach następnych powstało jeszcze 6 związków: Sodalicji Akademików, Akademiczek, Nauczycielek Mężczyzn i Kobiet z inteligencji miejskiej, wreszcie Związek Sodalicji Pań, obywatelek wiejskich Organem 6-ciu Związków Sodalicyj starszego społeczeństwa i centralnym organem ogólno-sodalicyjnym jest pismo „Sodalis Marianus". miesięcznik.

Ten żywy rozwój i rozrost z konieczności zmierza do intenzywnej pracy, która przedewszystkiem odbywa się na licznych corocznych zjazdach. Zbierają się na wspólne narady poszczególne związki, zbierają się także i kierownicy Sodalicyj Księża Moderatorzy.

Trzeci taki zjazd ogólny księży Moderatorów odbył się w dniach 24 i 25 sierpnia b. r. we Lwowie, w domu rekolekcyjnym. W obradach wzięło udział 56 księży, zebranych z całej Polski. Wygłoszono 4 referaty, około których skupiła się żywa i wyczerpująca dyskusja. Pierwszy referat na temat „Ideał Moderatorów i odchylenia od tego ideału", wygłoszony przez ks. Józefa Mielocha T. J., poruszył kilka najważniejszych spraw. związanych z kierowniczem moderatorów w Sodalicji stanowiskiem

Praktyczny owoc dyskusji wyraził się w uchwale, która zwraca się do kierowników sodalicyjnej akcji w Polsce, OO. Jezuitów, z bardzo usilną prośbą wydawania **osobnego pisma dla moderatorów.**

W drugim referacie ks. Romuald Moskała poruszył sprawę Związków sodalicyjnych Ks. Teofil Bzowski T. J., przedstawił refleksje, nasuwające się z powodu 10-lecia sodalicyjnej pracy w Polsce odrodzonej, a ks. Bajerowicz, generalny dyrektor Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. ujął treściwie zadania Sodalicji w ogólnym ruchu misyjnym i poddał konkretny plan pracy.

Oprócz wspomnianej już rezolucji, odnoszącej się do założenia pisma dla moderatorów uchwalono wszcząć żywszą akcję propagandową **za rekolekcjami zamkniętemi, urządzać je** obecnie dla kierowników stowarzyszeń, a równocześnie **budzić inicjatywę budowy domów** rekolekcyjnych w poszczególnych diecezjach. Jeden z uczestników ofiarował na ten cel 1000 złotych. Uchwalono również wszcząć żywą akcję w celu wciągnięcia w szeregi sodalicyjne nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, zakładać sodalicje młodzieży rzemieślniczej i pozaszkolnej, urządzać kursa dla moderatorów i dążyć do założenia generalnego sekretarjatu wszystkich Sodalicyj.

Następny zjazd postanowiono zwołać do Warszawy na rok 1930.

Rzeczy ciekawe.

Najstarszy botanik świata.

Johan Enander, 80-letni proboszcz maleńkiej parafji Lillherdal w północnej Szwecji, jest najsłynniejszym i najstarszym botanikiem świata. Obecnie odbywa on podróże naokoło świata, poszukując rzadkich odmian roślin. Uczony starzec nie cofa się przed największemi trudnościami, przebywając w łódce rzeki górskie o wielu wodospadach i wdrapując się na rękach i kolanach na strome i wysokie szczyty w Quebecku.

Z Ameryki przez Alaskę, cieśninę Beringa, Kamczatkę, Japonję i Chiny ma zamiar udać się następnie do Kalkuty, stamtąd do Tybetu. Po spędzeniu świąt Bożego Narodzenia w Betleem, Enander pojedzie do Konstantynopola, skąd samolotem powróci do Szwecji.

Naród żyjący w wulkanie.

Jak donoszą z Sydney, w Austrjalji, naukowa ekspedycja odkryła kolonję tubylców, zamieszkującą wygasły krater na szczycie wulkanu na Long Island, 100 kilometrów od wybrzeża Madang w Nowej Gwineji. Gdy ekspedycja dotarła do brzegu olbrzymiego krateru, ujrzała wielkie na sześć kilometrów kwadratowych jezioro, głębokie na 700 stóp. Zjednej strony jeziora piętrzyły się budowle na palach, z których wznosił się dym. Spadziste ściany krateru nie pozwoliły ekspedycji zejść w głąb, by się bliżej przyjrzeć owej tajemniczej kolonji. Mieszkańcy tej kolonji nigdy dotychczas nie weszli w styczność z innymi mieszkańcami Long Island. Teraz przygotowuje się nowa ekspedycja, wyposażona we wszelkie środki, umożliwiające zejście w głąb krateru, a mająca za zadanie bliższe zbadanie tej zagadkowej osady ludzkiej.

Sztuka czyszczenia bucikow.

Czyszczenie bucików jest ostatnim rękoczynem, podniesionym do rzędu artystycznego kunsztu. Przyczyniła się do tego rozmaitość damskiego obuwia, które posiada tyle odmian, co biżuterja, a czasem bywa równie kosztowne. Żony miljonerów noszą teraz obuwie, które codziennie trzeba powlekać nową powłoką srebra lub złota. Niektóre z tych nadzwyczajnych bucików zdobne są w miniaturowe malowidła kwiatuszków, które tylko artysta wykonać potrafi. Gdy więc kurz, lub kropla deszczu przyćmi wspaniałość damskich pantofelków, piękna pani uciekać się musi do pomocy prawdziwego artysty. W Paryżu jest tylko kilku specjalistów, poświęcających się temu artystycznemu rzemiosłu, a poszukiwanie ich usług jest tak rozpowszechnione, że zarabiają oni pokaźne sumy.

Co słychać w Krakowie?

Profesorowie: Brzeziński i Kader na emeryturze.

Jak się dowiadujemy, dwóch profesorów zwyczajnych na Uniw. Jag.: **Dr. Józef Brzeziński i dr. Bronisław Kader** przechodzą z dniem 1 października b. r. w stały stan spoczynku. Prof. Brzeziński piastował od długich lat katedrę prawa kościelnego na wydziale prawniczym, a prof. Kader, b. długoletni dyrektor Kliniki chirurgicznej Uniw. Jag. znakomity chirurg i pedagog wykładał ostatnio „gruźlicę stawów i jej leczenie“ oraz „choroby przemiany materji“.

Za prof. Brzezińskiego obejmuje tymczasowo wykłady doc. dr. Adam Vetulani, a katedra po prof. Kaderze będzie obsadzona w przyszłości.

19 nowych docentów Uniwersytetu Jag.

W historji Wszechnicy Jagiellońskiej ubiegły rok akademicki zaznaczył się niebywałą ilością habilitacyj, zwłaszcza na wydziale filozoficznym. Ogółem habilitowało się 19 osób na docentów, z tego jedna na wydziale teologicznym, pięć na prawniczym, dwie na lekarskim, dziesięć na filozoficznym i jedna na rolniczym.

Na wydziale teologicznym habilitował się ks. dr. Alfons Bielenin z archeologji biblijnej i języków wschodnich.

Na wydziale prawniczym habilitowali się **dr. Jan Gwiazdomorski** z prawa cywilnego, **dr. Adam Vetulani** z prawa polskiego, **dr. Maciej Starzewski** z prawa politycznego ogólnego i polskiego, **dr. Marjan Jedlicki** z prawa zachodnio europejskiego i **dr. Bronisław Hełczyński** z prawa handlowego i wekslowego.

Na wydziale lekarskim: dr. Stanisław Kazimierz Hiller z embrjologji i **dr. Feliks Wojciech Siedlecki** z medycyny wewnętrznej.

Na wydziale filozoficznym: dr. Stefan Tomaszewski z historji Rusi, **dr. Stanisław Skimina** z filozofji klasycznej, **dr. Włodzimierz Kubijowicz** z antropogeografji Europy wschodniej, **dr. Kazimierz Piech** z botaniki ze szczególnem uwzględnieniem anatomji i cytologji roślin, **dr. Józef Żurowski** z archeologji przedhistorycznej (prehistorja), **dr. Stanisław Skowron** z zoologji eksperymentalnej, **dr. Leon Chwistek** z logiki matematycznej, **dr. Józef Witkowski** z astronomji, **dr. Bohdan Świderski** z geologji i **dr. Stefan Kołaczkowski** z historji literatury polskiej.

Na wydziale rolniczym: dr. Teodor Marchlewski z hodowli zwierząt.

Niemal wszyscy wymienieni docenci obejmują wykłady na Uniw. Jag. w roku akademickim 1928/29.

Budujmy bursę dla uczniów szkół śred.!

Rozpoczynający się rok szkolny powoduje nowe troski i budzi nowe refleksje. Zmieniające się prawie co rok podręczniki szkolne, drożyzna książek i pomocy naukowych przygniata rodziców dotkliwie, zwłaszcza jeśli nie jedno dziecko do szkoły uczęszczać musi. A cóż powiedzieć o tych, którzy nietylko książki nabyć muszą, ale jeszcze dziecko na stancji umieścić! **Opłakane warunki mieszkaniowe wszystkim dają się we znaki, ale najboleśniej odbijają się na naszej młodzieży.** Ileżto sił młodych marnuje się w tych bez słońca, wilgotnych, ciasnych stancjach! Ileżto serc czystych kala się i plami w opłakanych nieraz warunkach moralnych! Ile zepsucia sączy się do młodych dusz w czasie dojazdu do szkoły koleją i autobusami z za Krakowa! **Bursa p. Rychłowskiej dla uczniów szkół średnich, mieszcząca się w lokalu najętym, nie może pomieścić wielkiej liczby zgłaszających się petentów. Kraków bursy dla uczniów szkół średnich dotąd nie wybudował, mieć ją jednak musi; komitet budowy nie spocznie, aż bursę w bieżącym roku szkolnym z pomocą Bożą wybuduje.**

Zwracamy się do obywatelstwa krakowskiego, do wszystkich ludzi dobrej woli, do tych serdecznych przyjaciół młodzieży, którym opłakana dola niezamożnej młodzieży na sercu leży, do tych wreszcie, którym troska o przyszłość Ojczyzny spokój odbiera i czoło zasępia, by poparli nasze wysiłki i pomogli dzieła dokonać. Wszelkie ofiary prosimy wpłacać na konto czek. P. K. O. w Krak. Nr. 408.155, lub składać w administracjach dzienników krakowskich.

Komitet budowy bursy: Ks. Biskup Dr. S. Rospond, Ks. Teresa Sapieżyna, Ks. J. Sławiński, Inż. Wł. Hollinger, Ks. Dr. Jarosiński, Dyr. A. Kukliński, Dyr. K. Kramarczyk, Dr. M. Mączyński, Dr. Fr. K. Okrzański, Ks. Dr. Rychlicki, St. Rychłowska, Dyr. J. Winkowski, Dyr. Jakób Zachemski, Generałowa A. Żabina.

Na budowę Bursy złożyli w dalszym ciągu pp. Stefanja Gorczyńska z Brzeźnicy 5 zł.; Prof. Nitsch z Wieliczki 5 zł., Ks. Dr. Wład. Vrana 100 zł.; generałowa Anna Żabina 20 zł., Hr. Andrzejowa Potocka 50 zł., Prof. Piotr Liszkowicz 5 zł., Prof. Wawrzyniec Kowalczyk 5 zł., Ks. Aleksander Serafin z Katowic 10 zł. Euf. hr. Rzyszczewska 5 zł., Stanisław hr. Rey z Przecławia 30 zł. Ofiarodawcom składa Komitet budowy serdeczną podziękę staropolskiem: „Bóg zapłać“!

---oo---

Interwencje Pogotowia ratunkowego przy atakach szału.

Onegdaj donosiliśmy — na podstawie komunikatu policyjnego — że lekarz Pogotowia ratunkowego interwenjując na Wawelu przy wypadku ataku szału, odmówił odwiezienia nieszczęśliwej kobiety do szpitala. W związku z tą notatką Zarząd Pogotowia przesyła nam następujące wyjaśnienie:

Od czasu pamiętnego zdarzenia, z przed około 2 lat, gdy Pogotowie ratunkowe zupełnie zdrowego człowieka, jednak na skutek prośby rodziny, rzekomo chorego ubrało w kaftan bezpieczeństwa i odwiozło do Kobierzyna, wydał Zarząd Stacji Ratunkowej rozporządzenie tej treści, iż do umysłowo chorych karetka Pogotowia wyjeżdża dopiero wówczas, gdy **ktoś z otoczenia wykaże się świadectwem lekarza specjalisty, oraz poświadczeniem Oddziału VI. szpitala św. Łazarza, kliniki Profesora Piltza, względnie z Kobierzyna, iż ma zapewnione przyjęcie.** Rozporządzenie to jest obecnie ściśle przestrzegane, a to jeszcze tem więcej, że według zawiadomienia szpitala św. Łazarza, **wszystkie Zakłady dla umysłowo chorych są przepełnione i Pogotowie ratunkowe jest narażone na to, że czasem, gdy przypadkiem wyjedzie do furjata,** który nawet zagraża życiu otoczenia, ubierze go w kaftan bezpieczeństwa, to później niema co z nim zrobić. Znany jest publicznie fakt, jaki zdarzył się przed rokiem, szeroko opisywany w dziennikach, kiedy to jakiś aptekarz-furjat latał nagi z nożem po plantach, któremu założyliśmy kaftan i następnie odbywszy z nim pielgrzymkę po wszystkich możliwych Zakładach, nie wyłączając Kobierzyna, gdy nigdzie go nie przyjęto, zwróciliśmy się do Policji Państwowej z prośbą o tymczasowe umieszczenie go w aresztach, gdyż zagrażał życiu ludzi i obrażał moralność publiczną, gdy nam i tam odmówiono, puściliśmy go na wolność pod Komisarjatem Policji Państwowej. Wypadek ten był bardzo głośnym w Krakowie, a echo jego odbiło się nawet w Sejmie.

Mając to wszystko na uwadze, lekarz dyżurny **odmówił istotnie udzielenia pomocy, postąpił jednak ściśle w myśl obowiązujących przepisów.**

---ooo---

Kraków, dnia 6-go września 1928.

Czwartek 6: św. Zacharjasza.

Piątek 7: Anastazji.

Piątek 7. wsch. słońca o godz. 5.05, zach. o 18.10.

W MIEJSKIEJ SZKOLE GOSPODARSTWA DOMOWEGO przy ul. Pędzichów l. 13 będą się odbywać wpisy od 6 do 10 bm. między godz. 10-tą a 1-wszą na następujące działy: gotowania dla pań, gotowania dla pomocnic gospodarczych, (służących), modniarstwa, bieliźniarstwa, krawieczyzny, robót ręcznych, trykotarstwa ręcznego i koszykarstwa galanteryjnego.

WYDOBYCIE KOŚCI LUDZKICH. W czasie przekopywania chodnika wzdłuż placu Wszystkich Świętych przed gmachem Magistratu, robotnicy zakładający kabel elektryczny natrafili na znaczne ilości kości ludzkich. Wydobyto na wierzch kilka czaszek oraz wiele kości pochodzących z dawnego cmentarza znajdującego się koło nieistniejącego już kościoła WW. Świętych.

ARESZTOWANO Michała Szymczyka, Józefa Ramza, Stefana Ramza i Władysława Ramza za kradzież kieszonkową 325 zł. na szkodę p. Wojciecha Bieleckiego. Błażeja Białkowskiego oraz Klimka Karola za różne kradzieże i oszustwa.

ZAMIAST CHUSTKI PAKUNEK Z TRAWĄ. Jan Waga, rolnik z Czernichowa, zgłosił w policji, że w dniu 4 b. m. jakiś osobnik zaproponował mu na ulicy Szpitalnej na sprzedaż chustkę wiejską; w czasie pertraktacji, gdy Waga zapłacił mu już 107 zł., osobnik ów podsunął mu sprytnie pakunek z suchą trawą, poczem szybko się ulotnił.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki sody Solvay w Borku Fałęckim, gdzie 20-letniemu Stefanowi Stróżycy, robotnikowi urwały tryby maszyny cztery palce u prawej ręki. Stróżycę przewieziono do szpitala chirurgicznego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Lekarz Pogotowia ratunkowego wyjeżdżał wczoraj na ul. Augustjańską 30 do 35-letniego Samuela Rottsteina, krawca, który w zamiarze samobójczym wypił znaczną ilość lizolu. Po zastosowaniu środków zaradczych przewieziono desperata do szpitala.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Szofer Stanisław Kargul najechał autem na ul. Długiej na Józefa Sikorskiego (lat 9). Wskutek potrącenia chłopiec odniósł szereg okaleczeń. Zawezwany lekarz Pogotowia po opatrzeniu ofiary wypadku, pozostawił ją opiece domowej.

ZBIEGŁ Z WIĘZIENIA w Kalwarji w czasie pracy Piotr Zabłocki, (l. 23) rodem z Górki Narodowej.

ARESZTOWANO Marję Polowicz bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież płaszcza wartości 200 zł. na szkodę p. Tadeusza Jury z Dębnik.

---oo---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

AMBULATORJUM KLINIKI CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH U. J. dla ubogich chorych otwiera się z dniem 6 bm. Porad lekarskich udzielać się będzie codziennie od godz. 8 do 10 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt.

INFORMACJE DLA NOWOZAPISUJĄCYCH SIĘ NA UNIWERSYTET. Staraniem Krakowskiego Komitetu Akademickiego i Związku Kół Naukowych urzędować będą w gmachu Col. Nov. codziennie od godz. 10 do 1 Komisje Informacyjne dla nowozapisujących się słuchaczy od dnia 15 września do 5 października br. Infromacji zasięgać można w sprawach studjów jak i życia ogólno-akad.

---o:o---

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Gehenna zdradzonego męża.

UCIECHA: „Alraune“, według powieści H. H. Eversa.

NOWOŚCI: Rodzina bez moralności.

SZTUKA: Znawca kobiet.

CORSO: Szlachetna zemsta i Miłość — Sport i Gimnazjum.

WARSZAWA: Bezimienni bohaterowie.

---oo---

„Róża“ na scenie teatru im. Słowackiego

Z Teatru miejskiego w Krakowie otrzymujemy nast. komunikat odnośnie do inauguracji nowego sezonu:

Obrazem Polski porewolucyjnej roku 1905, malującym ją „z wierzchu, od spodu, nawskróś i wgłąb“, jest poemat Żeromskiego „Róża“. Wypełnia go po brzegi rój postaci ówczesnych: bohaterzy narodowi i społeczni, podeptani nogą reakcji, rozbity tłum robotniczy, śpiąca twardo wieś polska, a nad „mocą strąconą w dół zgniły“ tchórzliwe orgje bezpiecznego filistra. Pośrodku „tego szaleństwa polskiego i śmiesznej polskiej nędzy“ stoi jedna z najpiękniejszych postaci z galerji Żeromskiego cierpiętników, trudzących się walką z szatanem i nawracaniem Judasza: coraz bardziej osamotniony w bezimiennej ofierze Czarownic.

Wykona go na naszej scenie angażowany świeżo z teatru lwowskiego p. **Dąbrowski**. Drugim „kawalerem Róży“ oddzielonym od tamtego przepaścią ideologji, z pozoru tylko podobnej, bezkompromisowym Zagozdą będzie p. **Burnatowicz**. Wreszcie uosobieniem jedynej wobec tyrana potęgi genjuszu i jego funkcji — wynalazku, odkrywcą tajemniczego ognia. Damem jest p. **Ziembiński**. Unosi się nad niemi wszechwładne Bożyszcze, wcielenie pełni życia, domagającej się ostatnich konsekwencyj ofiary i miłości — p. **Surzyński**. Bratem Czarowica, stojącym twardo przy ziemi i tradycji, z równorzędną bratu racją sumienia jest p. **Kułakowski**. Prowokatora Anzelma, ów okrutny symbol zatrutej duszy inteligencji i zmarnowanej woli, gra p. **Krasnowiecki**.

W potwornem kole tanecznem, splecionem z ofiar represji i jej siepaczy, biorą udział pp.: Głąb (Oset), **Turski, Miarczyński, Łubiakowski, Milski, Szymborski, Komornicki, Klimaszewski, Kierczyński**. Układne i gładkie okrucieństwo naczelnika tajnej policji przemówi z dojmującą siłą w grze p. **Leliwy**. Mowcami wiecowania fabrycznego, gdzie myśl niepodległości zmaga się z szyderstwem, gloryfikującem walkę klas, będą pp.: **Klimaszewski, Wysocki, Łubiakowski, Kwaskowski, Kostrzewa, Turski, Miarczyński**. Towarzystwo trutniów balowych, oklaskujących lalkę „ułana polskiego“, a na kukłę ze stryczkiem na szyi wzywających pomocy policji, stanowią pp.: **Mazanek, Kwaskowski, Burnatowicz, Milski, Ziembiński, Kierczński** z p. Wysockim, jako redaktorem Ślazem. Główną rolę kobiecą, Krystynę, muzę „dobrowolnego bandyty“, której piękno, pełne goryczy, ma prężność buntu społecznego a połyskliwość słowa, ostrego jak sztylet — wykona p. **Jaroszewska**. Nastką jest p. **Bednarska**. Wreszcie wykonawcami „trójjedynego cudogłosu skrzypiec“ są pp.: **Neubelt, Miłońska i Kostecka**. W scenach zbiorowych bierze udział cały personal męski i przeważna część żeńskiego. **Reżyseruje dyr. Nowakowski.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Bankructwo sowieckiej gospodarki.

Powrót do kapitalistycznych zasad w polityce mieszkaniowej.

Socjalistyczny system gospodarki, przeprowadzony z całą konsekwencją w Rosji Sowieckiej, wchodzi stopniowo, ale systematycznie, w okres bankructwa. Komunistyczny regime osiągnął już dawno fiasko w dziedzinie handlu i przemysłu, gdzie pod grozą całkowitego zastoju musiano powrócić częściowo do zasad prywatnej kapitalistycznej gospodarki, obecnie zaś załamała się także socjalistyczna polityka mieszkaniowa związku sowieckich republik. Mianowicie „Biuletyn ekonomiczny" banku państwowego unji sowieckich republik z 30-go czerwca b. r. zawiera następujący, charakterystyczny komunikat p. t.: „Zarządzenia dla pobudzenia ruchu budowlanego":

„Celem zainteresowania kapitału prywatnego budową mieszkań, **rada komisarzy ludowych ZSSR. postanowiła ogłosić szereg przywilejów dla budujących.** W szczególności **dekret przewiduje bardzo ważne ułatwienia dla ukonstytuowania się towarzystw**, mających na celu, bez udziału państwa i kooperatyw, **budowanie i eksploatowanie nieruchomości.** Równocześnie zezwala **się na zakładanie prywatnych biur budowlanych, mających na celu fabrykację materjałów budowlanych,** bez ograniczenia liczby robotników. Co się zaś tyczy ulg podatkowych, **biura te są postawione na równi z państwowemi".**

Jest to zatem kompletny powrót do kapitału prywatnego z przyznaiem mu nawet specjalnych przywilejów. Niemniej znamienne są jednak dalsze ustępy biuletynu:

„Ażeby ułatwić działalność tym nowym przedsiębiorstwom prywatnym, mającym na celu budowę domów, państwo upoważnia je do zaciągania specjalnych kredytów z zastosowaniem odpowiednich ulg fiskalnych.

Domy nowowybudowane przez osoby prywatne mogą być eksploatowane przez te osoby czy to w całości, czy też częściowo i mogą być odnajmowane **na warunkach opartych na umowie zawartej między wynajmującym a lokatorem bez ograniczenia podwyżek czynszu.** Pomieszczenia mogą być wynajęte na dowolny okres czasu, a czynsz może być określony przez właścicieli do zapłaty jużto perjodycznie, jużto jednorazowo. Zamieszkujący w domach nowowybudowanych nie podlegają żadnym normom dotyczącym ograniczeń wielkości mieszkań lub zajmowania mieszkań na zarządzenie władz administracyjnych. Co się tyczy eksmisji lokatorów, to może ona nastąpić w drodze sądowej".

Okazuje się więc, że jest to **całkowity powrót do regimu kapitalistycznego,** co więcej — czytając zakończenie cytowanego tekstu — widzi się, że przywileje sepcjalne dotyczące kapitału prywatnego, zajmującego się nieruchomościami — są nietylko identyczne z przywilejami w krajach o ustroju kapitalistycznym, ale nawet bez ograniczeń odnoszących się do ceny wynajmu. Biuletyn banku sowieckiego jest więc prawdziwą deklaracją słabości polityki rządowej sowietów w kwestji mieszkaniowej tak, jak i w całym kompleksie spraw życia gospodarczego, bez porównania silniejszego od socjalistycznych teoryj.

Nieudały eksperyment z „fabrykami zboża".

W parze z bankructwem polityki mieszkaniowej idą **niepowodzenia prób skomunizowania produkcji rolnej.** Upadek tej produkcji i wynikające z tego przesilenia aprowizacyjne skłoniły rząd sowiecki do poczynienia pewnych eksperymentów w tej dziedzinie. Chcąc stworzyć wielkie jednostki rolne, które zastąpiłyby w produkcji rolnej miejsce dawnych majątków ziemskich i nie przeczyłyby jednocześnie doktrynie komunistycznej, rząd sowiecki zwrócił szczególną uwagę na organizację t. zw. „kołchozów", t. j. gospodarstw kollektywnych, faworyzując je i wspomagając wszelkiemi środkami. Rezultaty okazały się jednak bardziej niż nikłe. Moskiewskie „Izwiestja" podają szczegóły o jednej z takich komun pod Leningradem, której rząd udzielił subwencji przeszło 20.000 rubli.

W przeciągu 9-ciu lat istnienia **skład osobisty komuny ciągle się zmieniał** — przeszło 400 **osób należało do komuny,** ciągle ustępując **miejsca nowym członkom.** Taka płynność składu komuny tłumaczy się tem, że **wielu komunardów wstępuje na jesieni, ażeby wyżywić się przez zimę, a na wiosnę przed robotami opuszcza komunę. Obecnie komuna składa się z 23 osób, z których tylko 14 zdolnych do pracy.** Prezes komuny, niejaki Topow, otrzymuje stałą pensję, ale **woli mieszkać w mieście,** a nie w komunie. Ponieważ niema dozoru gospodarskiego, inwentarz komuny tak żywy, jak i martwy, znajduje się w opłakanym stanie. W ostatnim tylko roku zmarnowało się **6 koni, 19 krów, 7 świń, 36 owiec i około 100 kur.** Charakterystycznem jest, że komuniści, hołdujący zasadom komunizmu, sami nie sprzątają zbiorów i potem swym nie zraszają pól komunistycznych. Od tego są **wyrobnicy, których komuna wynajmuje na wiosnę,** lokując ich nie w domach komuny, lecz w chlewach i innych zabudowaniach, przeznaczonych **dla żywego inwentarza.** W roku 1927 komuna wynajęła 200 **takich wyrobników.**

Zestawienie rachuków wykazuje większe wydatki bieżące komuny, niż dochody brutto, wobec czego „Izwiestja" apelują o dalsze dla niej kredyty 40.000 rubli.

Przedsiębiorstwa przemysłowe Eldoradem korupcji i protekcji.

Nietylko jednak etatyzacja rolnictwa daje rządowi sowieckiemu tak fatalne wyniki. To samo bowiem dzieje się w instytucjach przemysłowych, handlowych i górniczych prowadzonych przez administrację bolszewicką. Raporty sowieckiego urzędu kontroli, jakim jest „departament roboniczo-chłopskiej inspekcji", świadczą, że przedsiębiorstwa rządowe są wprost eldoradem korupcji, protekcji i nieróbstwa. W każdym niemal raporcie czyta się, że państwo bolszewickie jest źle gospodarowane, pieniądze bez pożytku trwonione, siły robotnicze marnotrawione, że biurokratyzm, korupcja i protekcja czynią przemysł nierentownym. Szereg takich nadużyć ujawnionych przez robotniczo-chłopską inspekcję ogłosiła w ostatnich dniach moskiewska „Prawda". Niepodobna cytować tu szczegółowo wszystkich tych nadużyć; przykładowo jednak zasługują na uwagę stosunki w truście ołowiowym w Semipalatyńsku. Budowa fabryk przeprowadzona tam była bez żadnego uprzedniego planu i trwała beznadziejnie długo; trust zadowalał się od czasu swego założenia w roku 1925 eksploatowaniem tylko starych pokładów rudy, jak jednak wyglądała ta eksploatacja! O jakiemś planowem wydobyciu nie było mowy, nie wiadomo było nigdy, jaki jest stan zapasów wydobytej rudy. Konstrukcja wielu urządzeń fabrycznych jest wadliwa, budowa wielu gmachów kosztowała dwa albo i trzy razy tyle co przewidywały kosztorysy.

Nowe afery „szachtyńskie".

Podobnie przedstawia się sprawa z elektryfikacją kolei w Moskwie. Roboty musiano przerwać, gdyż wadliwe plany zbyt wysoko obliczały przyszły ruch pasażerski. Wszystkie wydatki poniesione z przeprowadzeniem dotychczasowych robót przepadły. Ze względu na panujący w Rosji system wypłacania robotnikom płac także za całkowity okres przerw w produkcji — wywołują oni często rozmyślnie takie przerwy w fabrykach, by następnie przez szereg dni i tygodni pobierać wynagrodzenie bez pracy. Te i tym podobne fakty świadczą o całkowitej dezorganizacji sowieckiej gospodarki. Dołączają się do tego ustawiczne afery w rodzaju „szachtyńskiej", jak np. ostatnio w homelskiej dyrekcji kolejowej, gdzie grupa urzędników transportowych świadomie dezorganizowała ruch na stacji węzłowej w Orszy, lub afera w mieście kaukaskiem Tichoroczkaja, gdzie dyrektor miejscowych warsztatów kolejowych w porozumieniu z podwładnymi mu urzędnikami umyślnie niszczyli urządzenia techniczne warsztatów tak, że są one obecnie nie do użytku.

Fakty te świadczą, że gospodarka Rosji sowieckiej wchodzi od dłuższego już zresztą czasu na manowce, które wiodą wprost do bankructwa całego systemu.

Zużycie rządowych kredytów inwestycyjnych.

Z ogólnej sumy 47.270.000 zł., przyznanych przez rząd na cele inwestycyjne, uruchomione zostały następujące kwoty dla poszczególnych ministerjów: **Oświaty** — 2.485.000 (z przyznanych 13.170.000) na budowę szkoły hutniczo-górniczej w Dąbrowie, akademji górniczej w Krakowie, bibljoteki Jagiellońskiej, bibljoteki dla Politechniki lwowskiej, gmachu anatomji opisowej w Wilnie, gmachu chemji w Poznaniu, szeregu bibljotek gminnych i inne; dla ministerjum **robót publ.** 4.390.000 (z przyznanych 4.900.000) z czego 4.000.000 na budowę strażnic korpusu ochrony pogranicza, reszta zaś do domy urzędnicze; dla **ministerjum sprawiedliwości** 3.065.000 (z przyznanych 12.200.000) na budowę sądów okręgowych, powiatowych i grodzkich; dla ministerjum **spraw wewnętrznych** 3.730.000 (z przyznanych 10.300.000), z czego 1.600.000 na budowę gmachów dla województw i starostw, 1.530.000 na budowę posterunków policji na wschodnich i zachodnich granicach państwa i 600.000 na budownictwo K. O. P.; dla **ministerjum skarbu** 790.000 (z przyznanych 5.700.000) na budowę izb i urzędów skarbowych; wreszcie dla Prezydjum Rady Ministrów 200.000 (z przyznanych 1.000.000) na budowę drukarni państwowej.

Sprawa poboru energji elektrycznej z kopalni w Jaworzniu.

Uchwała Rady Miasta oddająca kopalni Jaworznickiej dostawę prądu elektrycznego dla Krakowa jest wszechstronnie komentowana i kwestjonowana jako niekorzystna dla Gminy. Kwestją tą zajmuje się szczegółowo warszawska „Epoka" w swoim niedzielnym numerze:

Zdaniem autora tego artykułu nacechowanego znajomością tutejszych stosunków nie przemawiały wcale rzeczowe argumenty za wyborem oferty Kopalni w Jaworznie a to tem mniej, że oferta Elektrowni Okręgowej w Sierszy pod względem ceny i pewności dostawy prądu była o wiele korzystniejszą. Przedłożone Radzie porównanie ofert skonstruowane zostało na dowolnych kombinacjach niezgodnych z cyframi wymienionemi w propozycjach oferentów.

Okazuje się ponadto, że kopalnia w Jaworznie nie posiada odpowiedniego dla potrzeb Krakowa zapasu mocy a budowa nowej centrali elektrycznej w Jaworznie trwałaby kilka lat, podczas gdy elektrownia w Sierszy może natychmiast rozpocząć dostawę prądu w dowolnych ilościach.

Ponieważ część Rady wniosła protest do Województwa przeciw powyższej uchwale, należy oczekiwać ponownego rozpatrywania przez władze miejskie tej sprawy tak żywotnej dla Gminy i jej mieszkańców.

Dzierżawa molo w Gdyni.

Rząd zawarł umowę z firmą Giesche, koncernem węglowym na Górnym Śląsku, **na dzierżawę około 100 m. molo węglowego,** leżącego w południowej stronie portu Gdyni. Umowa została podpisana **na lat 35.**

Zgodnie z nią towarzystwo węglowe zobowiązuje się w ciągu pierwszych 15-tu miesięcy ładować **nie mniej niż po 15.000 ton miesięcznie,** następnie zaś w ciągu pozostałego okresu dzierżawy, po 55.000 ton. Prócz tego firma płaci dzierżawne w wysok. **3000 zł. rocznie i 10 gr. od każdej przeładowanej tony,** od każdej zaś nieprzeładowanej 30 gr. kary. W miarę nabywania przez towarzystwo statków opłata za przeładownie jednej tony będzie się zmniejszała tak, iż z chwilą nabycia przez firmę 10 statków, zniknie ona całkowicie.

—oo—

ŚWIADECTWA POCHODZENIA DLA JUGOSŁAWJI I PERSJI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy eksportowe okręgu zainteresowane w wywozie do Jugosławji lub Persji, iż wystawiane przez Izbę świadectwa pochodzenia mają być wysyłane do wizowania do Poselstwa Jugosłowiańskiego, względnie Perskiego w Warszawie.

—oo—

Zastój na giełdzie trwa.

Na rynku walut sytuacja bez zmiany, dolar prywatnie 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90¼—8.90¾. Bank Polski bez zmiany.

W akcjach nastrój nieco mocniejszy, jednakowoż obroty ograniczyły się do dwóch papierów bez tranzakcji. Zieleniewski zwyżkował przy mniejszem zapotrzebowaniu. Siersza górnicza bez zmiany, obroty niewielkie.

Na pogiełdziu Cegielski i premjówka mocniej przy małej ilości towaru. Dolarówka 90¼ bez tranzakcji.

Notowano: Zieleniewski 140, Siersza górn. 142, Cegielski 46, pożyczka 4 proc. inwestyc 129—130.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 8.88, Belgja 124, Holandja 357.55, Londyn 43.26¾, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83, Praga 26.42 i pół, Szwajcarja 171.71, Wiedeń 125.67, Marka niem. 212.40, 5 proc. konwers. 67, 5 proc. kolejowa 61, 6 proc. dolarowa 85, 10 proc. kolejowa 104, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94, 4 proc. pożyczka premjowa inwestyc. 130, Dolarówka 88.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 7 września.

Kraków (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 17 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Walka powietrzna"; 18 Transmisja koncertu z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy", wygł. dr. W. Wilkosz, Prof. Un. Jag.; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 20.05 Komunikat sportowy i inne; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 17.05 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 18 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: „Wielkie raidy żeglarskie"; 19.55 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 20.15 Koncert wieczorny symfoniczny, org. przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskiem Radjo.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pieniężnej; 18 Koncert popołudniowy z Warszawy; 19 „Silva rerum"; 19.30 Odczyt (org. przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego) p. t. „O wspólnem kształceniu obojga płci"; 19.55 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Transmisja koncertu beethovenowskiego z Warszawy; 22.20 Nadprogram;

Katowice (422). . 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 17.25 Wykład historji Polski; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Transmisja Kongresu Eucharystycznego z Częstochowy: Otwarcie Kongresu. Veni Creator w Bazylice Jasnogórskiej, procesja po wałach, wystawienie Przenajświętszego Sakramentu na „Szczycie", przemówienie J. E. Ks. Biskupa Kubiny, wspólne odmówienie wyznania wiary. Przemówienie J. E. Ks. Prymasa Augusta Kardynała Hlonda. 1-sze Kazanie: Chrystus Eucharystyczny — Król świata — O. Dominik T. J.;

Wilno. G. 13 Transmisja z Warszawy; 16.30 Chwilka litewska; 16.45 Komunikat L. O. P. P.; 17 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25 „Jak się bawiono przed stu laty"?; 18 Koncert popołudniowy; 19 „Feljeton wesoły" w wykonaniu artysty teatru Polskiego w Wilnie Karola Wyrwicz-Wichrowskiego; 19.25 „Skrzynka pocztowa"; 19.50 Komunikaty; 20.15 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny.

Obrady syndykatu naftowego

Jak się ustosunkują wielkie rafinerje do małych?

Lwów. (PAT) W dniu wczorajszym t. j. 3 b. m. rozpoczął się w gmachu Izby handlowej i przemysłowej zjazd **uczestników syndykatu przemysłu naftowego.** Tematem obrad było przedewszystkiem **ustosunkowanie się syndykatu do małych rafineryj, nie należących do syndykatu.** Pewną część spraw związanych z tym problemem załatwiono na plenarnem posiedzeniu, co do reszty **upełnomocniono prezydjum zarządu do definitywnego załatwienia ich, bez potrzeby dalszych uchwał.** W ciągu popołudnia uchwalono regulamin **Komitetu kredytowego**, przy Centralnym urzędzie sprzedaży. Głównym tematem dzisiejszego posiedzenia będzie sprawa kontygentowania **olejów smarowych.** Obrady przeciągną się prawdopodobnie do jutra.

Ulgi paszportowe i kolejowe

dla wyjeżdżających na wystawę w Bernie morawskiem.

Na podstawie rozporządzenia polskiego min. skarbu, mogą otrzymać wyjeżdżający na wystawę kultury współczesnej w Czechosłowacji w Bernie mor. **ulgowy paszport na jednorazowy wyjazd do Czechosłowacji,** jeśli wykażą się legitymacją wystawową. Legitymacja ta jest do nabycia we wszystkich konsulatach czechosłowackich za cenę 5 zł. (18 kor. czesk.) i upoważnia do korzystania **ze zniżki kolejowej na terenie Polski i Czechosłowacji,** do jednorazowego wstępu na wystawę, oraz do nabycia bezpłatnej wizy na jednorazowy wjazd do Czechosłowacji.

Równocześnie ministerstwo komunikacji przyznało osobom, udającym się do Berna mor., następującą zniżkę na P. K. P.:

I.) w pociągach osobowych bilet klasy II.—IV. upoważnia do korzystania z klasy bezpośrednio wyższej,

II.) w pociągach pospiesznych należy oprócz biletu ulgowego zakupić dodatkowy bilet na pociąg pospieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż.

Ulgę tą otrzyma każdy na podstawie imiennej legitymacji wystawowej, upoważniającej do 33% zniżki na kolejach czechosłowackich, oraz do jednorazowego wstępu na wystawę. Właściciel legitymacji wystawowej otrzyma również bezpłatną wizę na jednorazowy wjazd do Czechosłowacji, od każdego konsulatu czechosłowackiego. Legitymacje te są do nabycia we wszystkich konsulatach czechosłowackich, oraz w biurach podróży. Zniżka kolejowa ważna jest do 3 października b. r.

Wylosowane dolarówki.

100-DOLAROWE WYGRANE.

W uzupełnieniu onegdajszej notatki o wyniku losowania 5-procent. pożyczki dolarowej podajemy **wygrane po 100 dolarów.** Wylosowano następujące numery: 137.989, 283.521, 470.441, 782.007, 357.358, 353.126, 663.103, 140.730, 858.621, 807.393, 451.340, 785.689, 407.363, 997.629, 359.438, 208.960, 706.324, 118.563, 327.049, 498.958, 040.469, 540.797, 258.866, 093.596, 865.018, 820.941, 574.920, 473.336, 769.536, 614.430, 875.209, 301.622, 183.925, 614.635, 646.303, 863.061, 089.635, 811.458, 136.540, 713.484, 527.416, 429.612, 398.343, 174.233, 767.853, 852.767, 285.338, 563.700, 197.859, 993.858, 300.163, 977.693, 759.705, 392.343, 058.031, 626.455, 528.962, 413.752, 697.111, 385.556, 262.441, 482.103, 007.551, 134.350, 442.348, 884.628, 402.127, 549.967, 009.541, 297.934, 764.248, 300.474, 121.373, 091.771, 381.938, 354.518, 540.982, 926.763, 365.711, 704.115.

Międzynarod. kongres stenografów.

W Budapeszcie otwarto ostatnio uroczyście 15-ty międzynarodowy kongres stenografów, w którym biorą udział przedstawiciele 16 państw Europy m. in. i Polski.

Głównemi zagadnieniami, jakiemi zajmować się będzie kongres, są: wprowadzenie przymusowego nauczania stenografji w szkołach średnich wszystkich krajów, obowiązkowe wprowadzenie użytku stenografji w służbie administracyjnej i sądowej.

———00———

Warszawa 5/9. (Telef. wł.). Na 17 b. m. zostało zwołane posiedzenie komisji opinjodawczej pracy.

Krytyka prac Ligi Narodów

ROZPOCZĘŁA SIĘ NA POSIEDZEENIU WCZORAJSZEM.

Genewa. (PAT.) 5 9. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła się generalna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Ligi Narodów. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Chin Wang, witając rozwój międzynarodowego ducha, który musi sprowadzić rozbrojenie nowych Chin, które są zainteresowane w pracach Ligi Narodów. **Liga powinna Chinom przyjść z pomocą w utrwaleniu na nowych podstawach stosunków z zagranicą.** Winna również pomóc Chinom **w obalaniu barjer,** istniejących pomiędzy Chinami a Europą. Następny mówca, holenderski minister spraw zagranicznych, mówił najpierw o pakcie Kelloga. Holandja uczyniła wszystko, ażeby zapewnić ratyfikację paktu przez parlament. Minister ma nadzieję, że angielsko-francuskie porozumienie morskie przyspieszy prace nad rozbrojeniem. Mówca **krytykuje traktowanie spraw mniejszości przez Komitet trzech Rady Ligi Narodów.** Widoczne w pakcie Ligi prawo mniejszości wnoszenia petycji winno być przestrzegane.

W dalszym ciągu Zgromadzenia przemawiał szwedzki delegat **Unden** podkreślając, że główne zadania Ligi leżą **w dziedzinie rozbrojenia.** Pakt Kelloga wita mówca jako wzmocnienie idei pokoju. Następnie wyraża ubolewanie, że praca nad przygotowaniem konferencji rozbrojeniowej posuwa się zbyt powoli. Na tem dzisiejsze plenarne posiedzenie zostało przerwane.

Sesja Ligi i jej kulisy.

Od 3 września obraduje w Genewie Zgromadzenie Ligi Narodów ale sesja tegoroczna nie budzi wśród delegatów przeszło 50 państw, wielkiego zainteresowania. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że we czwartek nikt się nie zgłosił do dyskusji nad sprawozdaniem Sekretarjatu Ligi i prezydent Zahle musiał posiedzenie plenarne zamknąć. Głównym politycznym tematem sesji będzie **w tym roku sprawa ograniczenia zbrojeń,** istnieje bowiem zamiar zwołania na grudzień po raz drugi komitetu przygotowawczego, istniejącego przy Lidze, któryby przygotował nareszcie na konferencję rozbrojeniową, projekt wspólnej konwencji w sprawie ograniczenia zbrojeń.

HISZPANJA WEJDZIE DO RADY LIGI.

W prezydjum Ligi toczą się układy celem zapewnienia **Hiszpanji** nie tylko miejsca w Radzie Ligi na najbliższe 3 lata, **ale i prawa wybieralności na następne trzechlecie;** pod tym bowiem warunkiem zgodziła się Hiszpanja powrócić do Ligi po 2-letniej nieobecności. Zapewnienie ponowne wybieralności wymaga zgody dwóch trzecich Zgromadzenia a jej osiągnięcie nie będzie łatwem, gdyż małe państwa chcą wszystkie po kolei wchodzić do Rady Ligi i z tego powodu niechętnie godzą się na dłuższe zasiadanie jednego z nich w Radzie. Hiszpanję reprezentować będzie w Radzie Ligi ambasador w Paryżu Quinones de Leon, który — podobno — obejmie po ustępującym z Rady Holendrze van Blocklandzie referat spraw polsko-litewskich.

Również Chiny, których mandat w Radzie się kończy, żądają prawa wybieralności, powołując się na umocnienie swego stanowiska w Azji. Zdaje się jednak, że na ich miejsce wejdzie do Rady Persja.

Jak wiadomo, dotąd tylko Polska uzyskała — w r. 1926 — prawo powtórnej wybieralności do Rady Ligi. Chodziło wówczas o stworzenie przeciwwagi dla miejsca stałego Niemiec.

O WCZEŚNIEJSZĄ EWAKUACJĘ NADRENJI.

Sesja Ligi daje sposobność dyplomatom do spotkań i ważnych konferencyj politycznych. Ogólna uwaga skupia się obecnie na rozmowach Brianda z kanclerzem niemieckim Müllerem, których tematem **ma być sprawa wcześniejszego opróżnienia Nadrenji** przez wojska francusko-angielsko-belgijskie. Zdaje się, że Francja zgodzi się na ewakuację drugiej strefy w roku bież. (zamiast w r. 1930) Ewakuacja trzeciej strefy, której termin przypada na r. 1935 możliwą byłaby wcześniej tylko wtedy, gdyby Niemcy dały dostateczne gwarancje wykonania swych zobowiązań traktatowych. Jednym z warunków winno być zawarcie z Polską traktatu gwarancyjnego.

Również z Seiplem Briand konferował i zapewne stanowczo sprzeciwił się projektom „Anschlussu“ Austrji do Niemiec.

Cushendun będzie długo zastępcą

CHOREGO CHAMBERLAINA.

Berlin. 5 9. (PAT.) „Deutsche Allgemeine Zeitung“ przynosi za prasą londyńską wiadomość o bliskiej dymisji Chamberlaina. Aczkolwiek ta wiadomość spotkała się z zaprzeczeniem, to — jak dziennik twierdzi — **nawet gdyby nie doszło do oficjalnej dymisji Chamberlaina,** należy się z tem liczyć, że wobec jego stanu **zdrowia zastępować go będzie lord Cushendun aż do nowych wyborów** angielskich, to jest do lata 1929.

RUCH W DYPLOMACJI.

Warszawa 5/9. (Telef. wł.). Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie Patek wyjeżdża dziś do Moskwy.

Attache poselstwa norweskiego Erbst-Krogh Hansen został odwołany do centrali.

Poseł bułgarski powrócił z wywczasów wakacyjnych.

Cały świat będzie tańczył „Polonię“.

Wiedeń. 5 9. (PAT.) W Wiedniu obradował Międzynarodowy Kongres nauczycieli tańców Na Kongresie tym Polka odniosła **wielki sukces.** Kongres uchwalił jednogłośnie przyjęcie nowego tańca polskiego (Polonja), opartego na polskiej muzyce ludowej, układu baletmistrza Edwarda Kuryły. Taniec ten zademonstrowali: Zofja Pflanz-Drubecka i p. Władysław Nowecko. **Kongres uchwalił przyjąć ten taniec i uczyć go we wszystkich krajach, reprezentowanych na Kongresie międzynarodowym.** Za przyjęciem tańca „Polonja“ przemawiali delegaci Austrji i Niemiec. Delegaci wszystkich krajów **złożyli gratulacje przedstawicielstwu polskiemu.**

———00———

„KRASNOARMIEJCY“ KRADNĄ KONIE.

Warszawa. (AW.). Na odcinku Kryłówki w rejonie Iwieńca (woj. nowogródzkie) żołnierze sowieccy przekroczyli przez granicę polską i skradli 7 koni, stanowiących własność włościan, zamieszkałych na terenie Polski.

„Piast“ za zmianą Konstytucji.

Warszawa (Tel. wł.) Obrady Piasta zakończyły się przyjęciem rezolucji, która stwierdza, że stronnictwo zajmuje stanowisko lojalne do zagadnień państwowych i że zapamiętałość sfer kierujących w stosunku do Piasta nie uległa zmianie. W sprawie konstytucji Zarząd główny aprobował stanowisko klubu parlamnetarnego Piasta i polecił klubowi, ażeby dalsze stanowisko uzależnił od stosunku rządu do Piasta.

5 kasiarzy aresztowano w Warszawie

Warszawa. (AW.). Na dworcu Wschodnim w Warszawie aresztowano tej nocy przy odejściu pociągu lubelskiego **pięciu kasiarzy,** którzy wybrali się do Lublina celem ograbienia Banku Polskiego lub też poczty. Przy aresztowanych znaleziono **narzędzia do rozpruwania kas i notatki (!)** odnoszące się do celów ich wyjazdu.

P. PREZYDENT MOŚCICKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.). Prezydent Rzplitej przyjechał dzisiaj przed południem ze Spały na stały pobyt w Warszawie.

WICEMIN. CZERWIŃSKI U P. BARTLA.

Warszawa 5/9. (Telef. wł.). Premjer Bartel przyjął wczoraj wiceministra oświaty dr. Czerwińskiego, który mu się przedstawił. Przy tej sposobności premjer informował się o stanie spraw w ministerstwie i reorganizacji ministerstwa.

MINISTROWIE STANIEWICZ I KUEHN

Warszawa. (PAT). P. minister Reform Rolnych prof. Witold Staniewicz przybył z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Reform Rolnych p. Józef Radwan w dniu 1 września b. r. udał się na urlop wypoczynkowy.

Warszawa. (PAT). Po kilkudniowym objeździe powrócił do Warszawy minister kolei inż. Kühn.

———00———

20 ton dynamitu wybuchło

W JOHANNISBURGU (POŁ. AFRYKA).

Wiedeń. (PAT.) 5 9. „United Press“ donosi z Johannisburgu: Na przedmieściu miasta nastąpiła wczoraj **straszna eksplozja,** która wyrządziła wielkie szkody materjalne. Pewien wóz tramwajowy, który wykoleił się z powodu defektu w motorze, **zderzył się z pociągiem towarowym,** w którym znajdowało się 10 tonn **dynamitu.** Dynamit ten eksplodował z silną detonacją. **Uszkodzonych zostało kilka domów.** Strat w ludziach jednakże niema.

Koziołki samolotowe leczą głuchotę?

By odzyskać mowę, trzeba ryzykować życie.

Nowy Jork 5/9. (PAT) Od dłuższego czasu lekarze tutejsi leczą głucho-niemych za pomocą gwałtownych wzruszeń. Metoda ta polega przedewszystkiem na tem, że **dziecko głucho-nieme** umieszcza się w **samolocie,** poczem lotnik **rusza z największą szybkością i wykonuje szereg karkołomnych ewolucyj w powietrzu.** Dr. Reich z Brooklinu twierdzi, że **już kilkadziesiąt dzieci, po takich gwałtownych wzruszeniach odzyskało mowę.** Leczeniu tą metodą sprzeciwiają się przedewszystkiem czynniki Opieki nad dziećmi, gdyż leczenie tą metodą dawało sposobność do licznych nadużyć.

Kramarz o konflikcie serbsko-chorwac.

Praga. (AW.) Dr. Kramarz omawia w „Narodnich Listach“ konflikt serbsko-chorwacki i oświadcza między innemi, że byłby już najwyższy czas, aby ustała nareszcie walka między Białogrodem i Zagrzebiem. Wytoczenie sporu wewnętrznego przed forum międzynarodowem było **niebezpiecznem przedsięwzięciem** ze strony Chorwatów. Jest też rzeczą nie do uwierzenia, że istnieją Serbowie, którzyby bardzo chętnie zgodzili się na to, aby Chorwaci oderwali się od Serbji. Byłoby to tylko wzmocnieniem idei pangermańskiej.

Zamach samobójczy na cmentarzu.

Wczoraj późnym wieczorem dozorcy cmentarza rakowickiego w Krakowie obchodząc groby zauważyli leżącą na chodniku opodal jednego z grobów ziemnych młodą kobietę, dającą już tylko słabe oznaki życia. Nieszczęśliwą przeniesiono do kancelarji zarządu cmentarza i zaalarmowano lekarza Pogotowia ratunkowego, który stwierdził, że zachodzi tu wypadek zamachu samobójczego. **Desperatka wypiła blisko pół litra spirytusu denaturowanego,** wskutek czego wystąpiły **silne objawy** zatrucia. Rozpaczliwego kroku dokonała **na grobie babki.** Niedoszłej samobójczyni przepłukano żołądek, poczem karetka Pogotowia przewiozła ją do szpitala.

H. RIDER HAGGARD: 9

Dziwna przygoda Mr Smitha

Przekład Br. J. Falka.

Poszedł tam, ale drzwi zastał mocno zaryglowane. Zapukał do nich, ale odpowiedziało mu tylko echo.

— Wiem — pomyślał. — Dyrektor musi być jeszcze w swoim pokoju. Zapewne dotąd przegląda i segreguje klejnoty.

Skierował się zatem w tę stronę i zmyliwszy dwukrotnie drogę, trafił wreszcie do biura Dyrektora, orjentując się według przyniesionego przez Arabów sarkofagu, który stał teraz opuszczony i osamotniony, jak w grobie, wywierając w zapadających ciem nościach dziwnie przykre wrażenie. Drzwi pokoju były zamknięte i pukania jego obudziły znów tylko echo. Przebiegł wszystkie sale muzeum, a nie znalazłszy nikogo na parterze, wszedł po schodach na piętro.

W pewnej chwili zatrzymał się zmęczony w sali, przeznaczonej na pomieszczenie mumij. Nawprost niego w szklanej skrzyni, ustawionej na środku galerji, spoczywał Ramses II. Obok niego leżał syn Ramsesa Meneptah, a ponad nim jego syn Seti II, podczas gdy w innych skrzyniach znajdowały się śmiertelne szczątki wielu królów egipskich. Spojrzał w dumną twarz Ramsesa, okoloną siwemi lokami, pożółkłemi pod wpływem balsamowania i na podniesioną w górę jego lewą rękę. Przypomniał sobie, jak Dyrektor opowiadał mu, że robotnicy, zdejmujący opaski z tego potężnego monarchy, udali się na śniadanie i że wkrótce za nimi pobiegł wystraszony człowiek, któremu powierzono pilnowanie ciała, krzycząc, że zmarły król podniósł rękę i wskazał na niego palcem.

Wrócili czemprędzej i w istocie, ujrzeli podniesioną do góry rękę, której nie udało się im wyprostować. Najprawdopodobniej ciepło wywołało skurcz zeschniętych mięśni — wyjaśnienie proste i naturalne.

A jednak Smith nie był zadowolony, że przypomniał sobie teraz tę historję źwłaszcza, że ręka, której się przyglądał, zdawała się poruszać — nieznacznie wprawdzie ale poruszała się.

Odwrócił się i spojrzał na Meneptę, który spoglądał na niego pustemi oczodołami z pod całunu, zarzuconego na twarz szarą, jak popiół i pomarszczoną, jak pergamin. Ta sama twarz marszczyła się, prawdopodobnie, na widok Mojżesza. Tu spoczywało serce, które Bóg uczynił twardem, jak kamień. I zaprawdę, było teraz twarde, gdyż według zdania lekarzy, Meneptah umarł na zwapnienie tętnic.

Smith wszedł na krzesło i spojrzał na Seti II-go. Rysy twarzy jego wyrażały spokój ale wyczytać w nich można było, jakby wyrzut. Schodząc na dół, Smith przewrócił ciężkie krzesło. Upadło na podłogę z straszliwym hałasem. Nigdyby nie pomyślał, że obalenie stołka może sprawić taki hałas. Zadowolony z oględzin królów, którzy wyglądali teraz, nieco odmiennie, niż zazwyczaj — bardziej imponująco i realnie — rozpoczął znowu poszukiwania za żywym człowiekiem.

Chodził między mumjami z wszystkich okresów i epok, aż wkońcu widok ich obrzydł mu zupełnie. Zaglądnął do sali, gdzie spoczywały szczątki Iouiji i Touijou, rodziców wielkiej Królowej Taji. Przykryto je suknem, ale mimo to wywierały wrażenie przykre i niesamowite. Podszedł do tru mien królów-kapłanów z dwudziestej dynastji, pokrytych groźnemi malowidłami. Tru mien tych, na których widniały podobizny ludzkich twarzy, było bardzo dużo, ale mimo wszystko nie wyglądały tak strasznie, jak złote maski królowych z dynastji Ptolomennów, które błyszczały w zapadających ciemnościach.

Miał już dość górnego piętra. Posągi na dole były, bądź co bądź, lepsze, niż wszyscy ci umarli, jakkolwiek w myśl wierzeń Egipcjan wokół każdego z posągów krążyło wiecznie Ka, czyli sobowtór osoby, którą przedstawiały. Zeszedł na dół po schodach. Może to było przewidzenie, ale zdawało mu się, że przebiegło mu drogę jakieś zwierzę, a za niem szybko się poruszający cień o nieokreślonym kształcie. Może to był kot, ścigający mysz Ale co miał oznaczać ten dziwny, niewytłomaczony cień?

Zawołał „kić, kić, kić“, gdyż ucieszyłby go jego towarzystwo; ale nie usłyszał w odpowiedzi przyjaznego „miau“. Może to było tylko Ka kota, a cień był — oh! Mniejsza z tem. Egipcjanie czcili koty i na półkach stało bardzo wiele mumji tych zwierząt. Ale cień!

Raz zawołał, w nadziei że zwróci na się bie uwagę, gdyż w muzeum nie było okien, z których mógłby się wychylić. Nie powtórzył doświadczenia, wydało mu się bowiem, że tysiące głosów odpowiada z każdego kąta i dachu olbrzymiego budynku.

Trudno musiał się pogodzić z losem. Zamknięto go w muzeum; chodziło teraz o to, gdzie ma spędzić noc. Czas naglił, gdyż robiło się coraz ciemniej. Pomyślał z rozczu leniem o umywalni, gdzie mył sobie ręce bezpośrednio przed wizytą u Dyrektora pod opieką grzecznego Araba, który stał przy drzwiach, czekając na piastra. Ale nie było tam teraz żadnego Araba, a drzwi od umywalni, podobnie, jak wszystkie drzwi w tym przeklętym budynku, zamknięto na klucz. Podążył ku bramie.

Tu stały, naprzeciw siebie, czerwone sar kofagi wielkiej królowej Hatshepu i jej bra ta oraz małżonka Thotmesa III-go Spojrzał na nie. Możeby jeden z nich użyczył mu schronienia na noc? Były wygodne i szerokie i pomieściłyby z pewnością ciało człowieka. Przez chwilę Smith zastanawiał się nad tem, który z monarchów prędzejby się obraził, wobec użycia jego prywatnego sarkofagu i ostatecznie postanowił zdać się na łaskę kobiety.

Już miał przełożyć nogę przez krawędź sarkofagu i wślizgnąć się pod potężne wieko, spoczywające na drewnianych słupach, kiedy przypomniał sobie nagle, zeschnięte szczątki z długiemi włosami, które oglądał w bocznej komorze grobowca Amenhotepa II-go w Dolinie Królów pod Tebami. Szczątki te miały być według zdania uczonych — a Smith zgadzał się z nimi w zupełności — ciałem potężnej Hatshepu, a raczej tem, co z niego zostało po obrabowaniu grobowca.

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołekas. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.